

Z PRZESZŁOŚCI
OWIATU WOŁKOWYSKIEGO

OPOWIEDZIAŁ

WOŁYNIAK

Vita mortuorum in memoria
vivorum posita est.

Cic. Phil. 9, 5.



KRAKÓW
NAKŁADEM SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

1905

K-45/83

Ha



81312

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0279933

786 614

KRAKÓW. — Druk W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

SŁOWO WSTĘPNE.

Wolkowysk nad rzeczką Wolkowyją, niedaleko od ujścia jej do Rosi (dopływ Niemna), jak wiadomo, jest bardzo starożytną osadą, znaną już w XII w., a może nawet i wcześniej. Napad Tatarów w 1224 r. zniszczył Wolkowysk, należący do jakiegoś księcia ruskiego, a przedtem tu gospodarowali nieraz Jadźwingowie; ślady ich niektórzy znajdują w pewnych hydrograficznych nazwach tamtejszych, np. Zelwa, Szczara, Żyżma, Kotra, Dytwa etc.¹⁾. W połowie XIII stulecia zdobyli te ziemie Litwini, ale rządy książąt ruskich jeszcze tu wracały. Nakoniec Mendog odzyskał znowu Wolkowysk i odtąd zaczyna się tu panowanie litewskie. Za czasów Jagielly (wyprawa posłów do Krakowa, przyjęcie poselstwa polskiego itd.) i Witolda (fundacya świątyni chrześcijańskiej, napad na miasto krzyżacki i rzeź przez nich tu sprawiona) bywał Wolkowysk widownią faktów,

¹⁾ cf. Barsov, Očerki rus. istor. geografii, Warszawa 1885, p. 125.

mających dziejowe znaczenie i doniosłość. Była to królewszczyzna, starostwo potem grodowe, mająca ogromne obszary, rozdawane hojnie przez Jagiellonów różnym kniaziom i panom, skąd się uformowały z czasem ich fortuny i posiadłości bardzo wielkie. Tak np. otrzymał tu ziemie i dworzyszczą książę Iwan Hliński na początku XVI w. i inni z tego rodu¹⁾; potem osiedlili się książęta Połubieńscy; mieli tu swoje majątki Kuczkowie, Kłoczowie, Hlebowicze, Bakowie, Drozdczowie i wielu innych. Z początku Wołkowysk ze swoim powiatem należał do województwa trockiego, a gdy utworzono województwo nowogródzkie, to przyłączono do niego powiat wołkowyski, który aż do końca istnienia Rzeczypospolitej należał zawsze do tego województwa, stanowiąc z niem nierozdzielny całość.

Po trzecim Kraju rozbiórce powstały dwie nowe gubernie — wileńska i słonimska²⁾ ze stolicą w Słonimiu; w skład tej ostatniej weszły powiaty: słonimski, nowogródzki, lidzki, grodzieński, wołkowyski, prużański, kobryński i brzeski, a na czele gubernii stanął generał-major Iwan Nowicki, wice gubernatorem zaś został radca kolegialny Mikołaj Wołkow.

Rozporządzenie to zrobiono przy końcu grudnia 1795 roku. Jednakże taki stan rzeczy trwał rok tylko: cesarz Paweł wydał ukaz, także w grudniu 1796 roku, aby te dwie gubernie połączyć w jedną,

¹⁾ M. Lubavskij, Oblastnoje dělenie i městnoje upravlenie Litovsko-ruskago gosudarstva, Moskwa, 1892, p. 162 i następne.

²⁾ Sbornik dokumentov... pri Ekaterině II, Wilno, 1903, p. 73, 88.

a dopiero Aleksander I w 1801 r. (właściwie w 1802) rozdzielił to terytorium znowu na dwie gubernie — wileńską i grodzieńską, zostawiając im nazwę litewskich. Odtąd powiat wołkowyski zawsze już zostawał w gubernii grodzieńskiej, chociaż granice jej jeszcze się zmieniały potem.

Rok 1831 uczynił w Wołkowyskiem, jak i gdzie indziej, wielkie szczyby: skonfiskowano ogromny majątek Swisłocki Tyszkiewiczowi, Zelwa Sapieżyńska uległa takimże losom, a nadto były zabrane wtedy inne jeszcze posiadłości dawnych tego powiatu mieszkańców...

Jeszcze gorsze zniszczenia dokonały się po r. 1863: mnóstwo majątków znowu skonfiskowano, a oprócz tego jedenastu obywatelom kazano w 1865 roku przymusowo sprzedać dobra w przeciągu dwóch lat koniecznie, co ich narażało na ruinę zupełną.

Podajemy tu spis tych posiadłości¹⁾:

1) Majątek Konna, Władysława Tarasiewiczza, wynosił około włók 23²⁾, w liczbie których było lasu 5 włók, a karczma przynosiła rocznego dochodu 120 rubli sr.; młyn i ogród — 110 rubli sr.

2) Majątek Józefpol i Zelzin, Adama Bychowca, w obu liczono ziemi włók 148, w tem lasu włók prawie 67, nie uwzględniając krzaków; młyn przynosił 400 rubli rocznie.

¹⁾ Spisok imënam sèvero-zapadnago kraja, podleżašćim objazatelnoj prodażë, po Grodnienskoj Gubernii, Wilno, 1886, in 8-o, 19. Urzędowe sprawozdanie.

²⁾ W tym spisie ziemia obrachowana na dziesięciny, my to podajemy we włókach, ponieważ one u nas bardziej znane.

3) Majątek Olesin, Aleksandra Stankiewicza, mający ziemi włók $2\frac{1}{2}$.

4) Majątek Lasowszczyzna, Juliana Malkiewicza, posiadający ziemi około 38 włók (lasu w tem z górą włók 10); karczma przynosiła 50 rb., młyn 45, cegielnia 30 rb.

5) Majątek Grodżek, Mikołaja Klimaszewskiego, w nim ziemi prawie 20 włók, w tem lasu około 12 włók, z karczmy dochodu 30 rubli.

6) Majątek Moczulna, Józefa Pachniewskiego, ziemi włók $6\frac{1}{4}$.

7) Majątek Mocniak, Jana Jelskiego, ziemi włók $118\frac{1}{2}$, lasu w tem włók $66\frac{1}{2}$; z karczmy dochodu 25 rubli.

8) Część majątku Pacewicz, Antoniego Strypejki, włók $146\frac{1}{2}$, lasu w tej liczbie $72\frac{1}{2}$, młyn i 3 karczmy przynosiły 400 rb. rocznie.

9) Majątek Werekki, Aleksandra Bispinka, z majoratu, ziemi włók $67\frac{1}{2}$, lasu w tem włók $5\frac{1}{4}$, gorzelnia przynosiła 680 rubli, ogród owocowy 50 rb.

10. Majątek Jatwiesk, Ignacego Laskowskiego, ziemi prawie włók 112, lasu w tem 77, z gorzelni 300 rb., z dwu karczm 60, z młyna 65, z fabryki terpentyny 500 rubli dochodu.

11) Część majątku Jurgowo Leona Wiercińskiego; ten posiadał lasu włók dwie, ziemi ornej 5, oprócz tego pod sadybą, sianożęciami, wodami, wygonami i nieużytkami było około włók 1).

1) Włościańska ziemia orna różnie przytem oceniana była: maximum za dziesięcinę 18 rubli 16 kop. w Pacewiczach; w Kon-

To też po roku 1863 wygląd powiatu wolkowskiego zupełnie się przeistoczył: napływowi posiadacze ziemi, darowanej lub za bezcen nabytej, nie mieli żadnego do niej przywiązania, miejscowych pamiątek cenić nie umieli, przeszłości nie rozumieli; dawni obywatele musieli tłumnie opuszczać zagrody ojczyste, niszczone przez przybyszów niemiłosiernie, tak że teraz są gminy w tym powiecie, w których niema ani jednego z dawniejszych, prastarych właścicieli ziemskich, naszych ziomków 1).

Nic też dziwnego, że wspomnienia przeszłości, pamiątki lat minionych powoli się zacierają, pamięć o nich ginie, niknie w zupełności; dlatego wydało się nam potrzebą uzasadnioną wyrwać z zapomnienia przeszłość powiatu wolkowskiego; ratować jeszcze, co można od zagłady, aby pokoleniom następnym przechować to z tej przeszłości, o czem jeszcze sami wiemy i pamiętamy.

Autor tej pracy najbardziej sam czuje i wie najlepiej, ile jest w niej niedokładności, a nawet braków znacznych; ucieszy się on z całego serca, jeżeli ktoś inny lepiej i umiejętniej, a także obszerniej przedstawić potrafi tę przeszłość drogą dla nas wszystkich.

Niechby te słabe strony jego pracy prędko kogoś szczęśliwszego, a nawet może powolańszego, zachęciły do nowego, większego studyum w tym zakresie...

nej 17 r. 50 k., a w innych dobrach 10 r. do 13 i k. 33. Dziesięcina = 1.092 hektr. franc., albo 4.279 mor. pruskim.

1) Of. Spisok zemlewladénij v grodnenskiej gubernii, so-stawił P. Dikov, Grodno, 1890, in 8-o, str. 314.

JEZUICI W WOŁKOWYSKU

NOTATKA HISTORYCZNA

Magna egerunt, qui ante nos fuerunt.

Początki fundacyi.

Słownik geograficzny utrzymuje, że fundatorem siedziby jezuickiej w Wołkowysku w 1598 roku był jakiś Oskierko, a O. Wall T. J. także zaznacza tenże rok ¹⁾, jako początek istnienia tam Towarzystwa Jezusowego, twierdząc: «Volkovyscensis missio in Wołkowysk, oppido Lituaniae dioec. Vilmensis, 1598—1773, pertinebat ad coll. Grodn., postea (ab an. 1742) ad resid. Slonimensem». Tymczasem wcale nie wiadomo, skądinąd, aby w XVI w., a nawet w XVII stuleciu, byli Jezuici w Wołkowysku. Dopiero w połowie XVIII w. napewno wiemy o ich się tam osiedleniu.

Historyk tego Zakonu, O. Załęski, tak o tem mówi ²⁾:

Miasteczko, jak i powiat wołkowyski cały, którego ludność rozrzucona po lasach, uboga, opuszczona, miesiącami całymi, bodaj czy nie latami, nie widziała

¹⁾ Catalogus Domorum Societatis Jesu in Polonia, 1564—1899, Cracoviae, 1898, p. 75.

²⁾ Korzystamy tu z notatek O. Załęskiego, łaskawie nam udzielonych.

kościola, ani kapłana, potrzebowały uprawy i pomocy religijnej; czyniąc tej gwałtownej potrzebie zadość, O. Jerzy Linowski, wieloletni prokurator prawny prowincyi litewskiej w Wilnie, za pozwoleniem generała Zakonu, O. Franciszka Retza, ufundował misję wolkowską w 1736 roku, uposażając ją swoją ojcowizną i już w roku następnym pracowało tam dwóch misjonarzy przy kościele farnym: on sam, przynależny do domu profesów w Wilnie i O. Stanisław Karwacki, z kolegium grodzieńskiego. Ale, niestety, ta ich wspólna działalność nie była długą: O. Linowski, wracając z misji do Wilna w r. 1740, został w drodze napadnięty, zrabowany, umarł wkrótce, dokumenty zaś tej fundacyi — stracone i jakiś czas mało słyhać o niej, jednakże z odnośnych katalogów zakonnych, i innych źródeł, wiadomo, że w maju 1740 roku przełożonym tej misji był jeszcze O. Jerzy Linowski¹⁾; O. zaś Stanisław Karwacki wymieniony misjonarzem wolkowskim w katalogach od roku 1738—1740; pomiędzy rokiem 1740—1741 występuje jako misjonarz w Wolkowsku O. Franciszek Grzymala (o którym skądinąd wiemy, że był asystentem fakultetu teologicznego w akademii wileńskiej), a w r. 1741 zastajemy tu O. Franciszka Karpia, jako »missionarius excurrens«, — a sama misja była już w zależności od rezydencyi w Słonimiu, — który na stanowisku przełożonego tej misji znajdował się lat kilka, bo jeszcze w roku

¹⁾ Dowiadujemy się o tem z dokumentów, o których niżej będzie mowa.

1744 i 1746 dokumenty¹⁾ różne wolkowskie o tem nam wspominają.

Z tychże samych źródeł dowiadujemy się, że w roku 1748 tu był O. Antoni Tropiański, w 1750 O. Marcin Śledziewski, a w roku 1753 O. Paweł Piskowski. Pomiedzy r. 1759—1760 oprócz O. Piskowskiego notuje odnośny katalog, że w Wolkowsku, w zależności od kolegium grodzieńskiego, nadto działali:

P. Joseph Stanisławski, Missionarius²⁾,
 P. Joseph Stefański, Mis., Conf. 2 dus³⁾,
 P. Lucas Strosza, Mis., Conf. 1 mus⁴⁾
 P. Michael Ruszkowski, Mis.⁵⁾.

O. P. Piskowski, prof. 4 votorum, umarł nawet w Wolkowsku d. 12 lutego 1767 roku.

Catalogus Personarum 1767—1768 notuje dwóch tylko Jezuitów w Wolkowsku:

O. Andrzeja Wicherta, jako przełożonego i misjonarza⁶⁾ i O. Adama Rakowskiego, dru-

¹⁾ Na podstawie tych dokumentów.

²⁾ J. Stanisławski ur. 10 marca 1717, wstąpił do Zakonu 1735, śluby uczynił 1753.

³⁾ J. Stefański ur. 6 grudnia 1712, do Zgromadzenia przyjęty 1730, śluby wykonał 1748.

⁴⁾ L. Strosza ur. 7 lutego 1711, w Zakonie 1720, śluby złożył 1747.

⁵⁾ M. Ruszkowski ur. 22 września 1713, do Zakonu przeszedł 1730, śluby 1748.

⁶⁾ A. Wichert ur. 25 lipca 1720, do Zgromadzenia wstąpił 1738, śluby wykonał 1754.

giego misjonarza¹⁾, a w r. 1769 na 1770 więcej ich było:

O. Józef Bouffał, superyor misyi²⁾ (an. 1),

O. Andrzej Wichert, teraz tylko misjonarz (an. 7),

O. Jan Studeni, Misjonarz³⁾ (an. 1),

O. Józef Smykowski, Misjonarz⁴⁾ (an. 13),

Koadjutor Kazm. Balikowski, Praef. Faml. et. Praed⁵⁾ (an. 1).

Pomiędzy r. 1770—1771 P. Andreas Wichert miss. primus, P. Josephus Sawicki et Josephus Smykowski, missionarii i jeden braciszek.

Od r. 1773:

P. Ad. Kłokocki, super.⁶⁾, P. Martinus Ihnatowicz, P. Andreas Skinder, missionarii i tenże braciszek, Kazimierz Balikowski. W ostatnich czasach zapewne tu była już rezydencja.

¹⁾ A. Rakowski ur. 18 grudnia 1711, do nowicyatu przyjęty 1739, śluby uczynił 1753.

²⁾ J. Bouffał ur. 23 maja 1721, do nowicyatu wstąpił 1738, śluby wykonał 1756.

³⁾ Studeni ur. 25 września 1739, do Zakonu wstąpił 1756, ślubów jeszcze nie składał.

⁴⁾ J. Smykowski ur. 19 marca 1723, do Zakonu przyjęty 1739, śluby uczynił 1756.

⁵⁾ Balikowski, ur. 1732, przyjęty do Zgromadzenia 1766.

⁶⁾ X. Adam Kłokocki, biskup sydyneński, sufragan brzeski, proboszcz w Wysokiem Litewskim, ur. 1743, w Nowogródzkiem, † w 1822 w Wysokiem Litewskim. Pochodził on ze szlacheckiej rodziny, uczył się w Słucku u Jezuitów; w Wilnie wstąpił do T. J., gdzie następnie uczył retoryki i filozofii młodzież zakonną i był kaznodzieją, potem był superyorem w Wołkowysku

Działalność Jezuitów wołkowyskich.

Z początku Jezuiti tutejsi zajęci byli pracami misyonarskimi, a więc katechizacją, oświecaniem ludu, słuchaniem spowiedzi, udzielaniem sakramentów etc., pomagali przeto duchowieństwu świeckiemu, przy którego kościele naprzód osiedli, ale z czasem postarali się o własną świątynię, do budowania której wziął się rektor słonimski, O. Kazimierz Staniewicz, w 1753 r.¹⁾ i we dwa lata później pobenedygowany kościół otwarty został, a konsekracja jego nastąpiła dopiero w 1757 przez biskupa wileńskiego, M. Jana Zienkowicza; kościół ten był pod wezwaniem Sanctissimi Redemptoris. Solenne nabożeństwa, gorliwość Jezuitów, jak wszędzie, przyciągały do siebie ludność miejscową, garnącą się chętnie także do pobożnych Zakonników w Wołkowysku, to też do końca swego pobytu OO. Jezuiti wołkowyscy jednakowo, szczerze i serdecznie pracowali w Winnicy Pańskiej, oddając się całą duszą działalności misyjnej.

Ale oprócz tego zajęci oni byli nauczaniem w swojej szkole, o której bardzo mało mamy wiadomości

(ostatnim), a po kasacji Zakonu proboszczem narewskim, w Różannej, w Wysokiem Litewskim, sprawując przytem inne godności duchowne. W r. 1798 otrzymał sakrę biskupią; był kawalerem orderu św. Anny I stopnia. Uposażył 2 altarye w Wysokiem Lit., zapisawszy na nie 1500 rs., szkółkę parafialną opatrzył, w Różannej ufundował także szkółkę. (cf. Dzieje Dobrcz. 1823, t. VI).

¹⁾ Z notatek O. Załęskiego T. I.

i nawet z pewnością nie wiemy, jak długo tam ona istniała, jak była liczna!... Znajdowała się tam infima i klasa gramatyki ze składnią naturalnie.

W całym powiecie wołkowyskim nie było dotąd, chyba, szkół nigdzie. Pijarzy pierwsi na to zwrócili uwagę i postanowili w Wołkowysku otworzyć szkoły, kupując w tym celu w r. 1747 folwark Dunikówkę (zapewne blisko miasta będący), jak twierdzi O. Załęski. Skądinąd mamy wiadomość, że Pijarzy, posiadający misję w miasteczku Rosi (w tym samym powiecie), w tym czasie mieli w zastawie plac w Wołkowysku od Zublewiczów¹⁾ i chcieli tam zamieszkać, co także potwierdza ich zamiary, o których O. Załęski wspomina. Zaskoczony tem O. Kaźm. Brzozowski, prowincyał litewski, posyła magistrów do Wołkowyska i urządza tam szkoły. Mag. Antoni Rychterski obejmuje infimę, a Mag. Józef Kielpsz uczy gramatyki i syntaksy (rok 1747—1748). Inni nauczyciele nie są znani, ani wiadomo, jak długo trwały tam szkoły. Pijarzy, widząc co się dzieje, odsprzedają ów folwark Jezuitom za 5.600 złp.²⁾

Posiadłości Jezuitów wołkowyskich.

O. Wall, w wyżej cytowanej pracy, takie wylicza dobra Jezuitów wołkowyskich: Modziejki seu Modzieiszki, praedium domicilii Wołkowyscensis anno

¹⁾ Na podstawie dokumentów, o których wspomnimy potem.

²⁾ Z notatek O. Załęskiego.

1742—1743; Dunikówka (Duminonówka?) praedium, emptum anno 1754; Kropiwnica, praedium ab a. 1736. O nich także wspomina O. Załęski. W Kropiwnicy¹⁾ miał swoją schedę O. Jerzy Linowski, fundator misji wołkowyskiej; otóż tę swoją część i resztę tej wsi, splaciwszy krewnych za 14.000 złp., zapisał na rzecz owej misji. Modziejki dostały się przez Jezuitę także, O. Fr. Grzymalę i krewnego jego O. Jana Daukszę²⁾.

Nadto mieli Jezuitci wołkowyscy jeszcze różne place, nieruchome posiadłości jużto w samym mieście Wołkowysku, jużto [niedaleko od miasta; pochodziły one z zapisów różnych osób, a niektóre były kupione przez nich samych³⁾.

¹⁾ Kropiwnica, wieś, futor, dobra, podług Słow. Geog., w powiecie wołkowyskim, w gminie Hornostajewicze, o 4 mile od Wołkowyska; teraz należy do Tarasiewiczów; circa 28 włók ziemi.

²⁾ Modziejki są w tymże powiecie w gminie Biskupicach o 1¹/₂ mili od Wołkowyska; należą do Witortów; kilka włók ziemi. Po zniesieniu Jezuitów ta posiadłość, przynosząca 450 złp., oddana była w dzierżawę Tomaszowi Grzymale, horodniczemu wołkowyskiemu; cf. Łukaszewicz, Historia szkół, II p. 228.

³⁾ Gdzie był ów folwark Dunikówka, a może Duminonówka, kupiony od Pijarów, nie wiemy!

Wiadomość o nabytych i otrzymanych placach w Wołkowysku czerpiemy z kopij z inwentarza lustratorskiego, sporządzonego w 1773 r. d. 20 listopada, który się znajdował w Uniwersytecie Wileńskim; kopie te poświęcone przez Józefa Lewandowskiego, archiwaryusza funduszu edukacyjnego; z tych dokumentów, — w przypisach będą podane in extenso, — dowiedzieliśmy się o niektórych przełożonych jezuickich w Wołkowysku, o czem było wyżej.

I tak w 1740 roku, dnia 8 maja sprzedał Jezuitom pół placu swego za 32 złp., Dominik Osuchowski, prezbiter w Rosi, ritus unito-graeci.

W r. 1744 dnia 10 czerwca Michał Chłusowicz, podkomorzy wolkowyski, darował Jezuitom plac w mieście z ogrodem nazywający się Paciucowskim, opisanym w dokumencie dokładnie.

W r. 1746 dnia 26 kwietnia (aktykowany w magdeburgii wolkowskiej w roku następnym dnia 26 czerwca) Antoni Orzeszko i Jan Marciszewski sprzedali dwa swoje place »sadzibne z sobą graniczące z ogrodami« Jezuitom wolkowskim.

Dnia 5 maja 1747 roku (aktykowany 1750 d. 11 grudnia) Floryan Strawiński podkomorzy starodubowski, darował na rzecz misji wolkowskiej trzy place w mieście »z ogrodami, gruntami, sianożęciami i budowaniem na tych placach«.

Dnia 5 października 1748 roku (aktykowano 1754 roku dnia 27 marca) Augustyn Siemionowicz, burmistrz wolkowyski, sprzedał plac Pawliczowski zwanym za 40 złp.

1750 roku dnia 4 grudnia (do akt wniesiono w r. 1751 dnia 12 lutego) małżonkowie, Józef Kaczanowski i Katarzyna z Sienieńskich, wojscy wolkowyscy, zapisali plac w mieście, oraz 4.000 złp., lokowanych u Strawińskich, sędziostwa grodzkich smoleńskich, na folwarku ich, Ilkiewiczach, w powiecie wolkowskim.

1752 roku d. 7 lipca (aktykowano 1753 dn. 7 lutego) Antoni Szyszmanowicz i synowcowie jego, Jan, Jakób, Dominik, darowali plac w mieście.

Oprócz tego w 1753 roku d. 19 kwietnia (aktykowano w ziemstwie słonimskim 1755 r. d. 8 października) bracia Czartoszewscy, Władysław i Jan, darowali trzy części placów swoich, graniczących z posiadłościami Jezuitów.

W r. 1756 dnia 23 października Adam i Mateusz Różańscy, obywatele wolkowyscy, sprzedali misji w Wolkowsku plac »sadzibny« za 50 zł. polskich.

W r. 1759 w styczniu Agata z Cydzików i Józef, małżonkowie Lantowiczy-Czartoszewscy, i Bogumiła Czartoszewska, siostra Józefa, darowali cztery place w Wolkowsku.

Dnia 14 stycznia 1760 r. Jan i Monika z Zielińskich Horainowie, podkomorstwo wileńscy, darowali plac miejski, Ordyńcowski zwanym, na potrzeby misji Jezuitów wolkowskich.

Nakoniec dnia 20 stycznia 1764 roku (w tymże roku i miesiącu do akt w magdeburgii wolkowskiej zapisany) Michał i Franciszek Szuszczewiczowie darowali część placu swego »sadzibnego«, oznaczając ściśle granice tego terytorium.

Nadto posiadali jeszcze Jezuici folwark Karszczyzną zwanym. O. Wall w swojej pracy wymienia to »praedium«, ale nie oznacza do jakiej siedziby jezuickiej należało; że to była posiadłość Jezuitów wolkowskich, zapewne tuż pod miastem, dowiadujemy się ze »specyfikacji« placów w Wolkowsku, o czym niżej. Słownik geograficzny nie zna tej miejscowości.



Opisanie kościoła, zabudowań klasztornych i specyfikacyi placów jezuickich w mieście Wolkowysku. ¹⁾

»Kościół drewniany, nowy z dwiema wieżami dużemi przy facjacie kościoła, a trzecią małą kopułką supra primam navium stojącemi, gontami pokryty etc. Wychodząc z tego kościoła kruchtą na cmentarz, po lewej ręce stoi dzwonnica o dwóch piętrach nowa etc. W koło kościoła i dzwonnicy parkan murowany z filarami obwiedziony; od ziemi do połowy mur, od połowy zaś, między filarami do góry, z drzewa pilowanego robiony; w tym parkanie od klasztoru na cmentarz idąc, furtka na zawiasach etc.

Parkan koło klasztoru stary, z drzewa w szuła (sic) zarzucanego, w którym od ulicy, między klasztorem i kościołem idącej, jest furta drewniana, ad normam bramy zrobiona, gontami pokryta; drzwi do niej na zawiasach z zamkiem wewnętrznym, dobrym i mocnym mająca, na dziedziniec klasztorny wejście czyniąca; na tym dziedzińcu stoi klasztor murowany, gontami pobity, z końca jednego na kurytarz wejście mający; drzwi od podwórza na kurytarz podwójne etc. Obok tego klasztoru murowanego, stoi klasztor stary drewniany gontami pobity, w którym pierwsza izba z dwiema komorami etc. Na tymże dziedzińcu w tyle klasztoru murowanego stoi kuźnia

¹⁾ Opisy te wzięte także z inwentarza lustratorskiego z r. 1793 d. 9 listopada; podajemy je dosłownie ze zmianą tylko pisowni. Widocznie te opisy w kopii są skrócone, kopia zaś znajduje się w Muzeum XX. Czartoryskich.

z piekarnią pod jednym dachem dranicami pokryte etc. Dalej stoi spichlerz nowy o dwóch kondygnacyach z gankiem etc. Na drugim dziedzińcu wrota od ulicy Wileńskiej podwójne na biegunach z kunicą żelazną dla przymykania drąga. Na tymto dziedzińcu studnia z kamieni murowana z pompą tracicami ogrodzona i gontami pokryta; za tą pompą stoi browar dobry gontami pokryty, do którego sieni, wchodząc z podwórza drzwi podwójne etc. Za tym browarem wołownik dranicami pokryty etc. Za tym wołownikiem w jednej linii stajnie i wozownia pod jednym dachem w części gontami i słomą pokryte etc.

Specyfikacya placów.

1-mo. Kawał placu directe od miasta dany, na którym dopiero (czytaj teraz) kościół existit.

2-do. Od Ordyńców Kaczanowskich, Czartoszewskich, Jodkiewiczów placów kilka, na których klasztor, zabudowania dalsze i ogrody klasztorne są sytuowane.

3-tio. Place od Różańskich, Chłuszewiczów (sic), Orzeszki i Marciszewskiego po części są pod cmentarzem, po części podle kościoła inutiliter leżą dla oddalenia budynków od kościoła względem niebezpieczeństwa ognia, a po części w ogrodzie niezabudowane na czynsz puszczone, z którego na rok czynszu płaci się do klasztoru złp. 9 groszy 10.

4-to. Plac od Siemionowicza, na którym mieszka juryzdyczanin Czarnecki; nic nie płaci, tylko po dniu jednym w tygodniu służy pieszą robocizną.

5-to. Plac od WP. Zublewiczów libertowany do

folwarku Karszczyzny należący, na którym mieszka dwóch gospodarzy: jeden Szymon Poleszuk, drugi Chwedor Piotrowicz, którzy także nic nie płacą, tylko w każdym tygodniu po dniu pieszo służą.

6-to. Place od WP. Strawińskich libertowane, na których stała karczma, intraty rocznej czyniąca złotych 70; item na tych placach mieszkał cyrulik, który płacił złotych 50; item mieszkał organista, który nic nie płacił, ex quo posługę kościołowi czynił.

(Które to domy i karczma w jesieni 1773 r. pogorzały i teraz te miejsca pustują).

Item na tymże placu jest dom od pożaru pozostały, w którym mieszka Jan Karpowicz, służąc po dniu w każdym tygodniu pieszo.

7-mo. Zaścianek przy ulicy Krzemienickiej od Orzeszki Księżom Misyonarzom sprzedany bez mieszkania, pod prawo miejskie podpadający, który to zaścianek był przydawany szynkarzom do karczmy.

8-vo. Zaścianek na tejże ulicy od Antoniego Wróblewskiego tymże Misyonarzom prawem zastawnem w zlp. 32 inwadyowany, niezabudowany, prawu miejskiemu podpadający, który z klasztoru był zarabiany.

9-no. Przy ulicy Lisiej od Jerzego Astapowicza klin sprzedany XX. Misyonarzom, na którym mieszka Maciej Suszczewicz, własne swoje mający zabudowania, do przeniesienia na drugi plac jemu wolne, z którego dotąd służył na rok dni dwadzieścia sześć.

Z załączonych tu dokumentów na zapisy różne i kupna placów w Wołkowysku przez Jezuitów widać,

że z czasem terytorium w mieście Wołkowysku, należące do Jezuitów, dość było znaczne i jednolite. Czy po roku 1764 nie powiększało się ono — niewiadomo; nam się zdaje, że jeszcze nowe dotacje przybyły, ale nie posiadamy na to odnośnych dokumentów.

Dowiadujemy się z nich także, że jakiś Jundzill należał do benefaktorów Towarzystwa Jezusowego w stolicy powiatu wołkowyskiego, bo na jego placu stanął następnie klasztor (niewiadomo, czy to był pierwszy drewniany, czy drugi — murowany), ale, niestety, nic więcej o tym Jundzille nie wiemy.

Nadto te dokumenty mają niejakię znaczenie dla przeszłości dziejowej tego powiatu.

Dokumenty.

1. Ja, Dominik Osuchowski, Prezbiter Roski, ritus unito-graeci, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym, wieczysto sprzedażnym listem zapisem JM. X. Jerzemu Linowskiemu, Starszemu i wszystkim JMM. X. Jezuitom Misyi wołkowyskiej suisque succedaneis pro tempore exstituris danym na to: iż ja, kupiwszy od pana Fran. Nienarta, względem tylko starszeństwa małżeńskiego, a samej pani Katarzyny z Łaniewskich Nienartowej, jako aktorki, małżonków, pół placu w mieście J. K. M. Wołkowysku o między żyda Efroima, arendarza JM. Pana Ogińskiego, podstolego w. l. (zapewne niegdyś), z drugiej strony o między p. Jana Pawłowskiego, a teraz już JXX. Jezuitów wołkowyskich, na dłuż tenże plac poczyna się od drogi, idąc w rynek, a kończy się u włók

miejskich, dotychczas miałem go w aktualnej posesyi; który to pół placu, będąc pilno potrzebny pieniędzy, pomienionemu X. Jerzemu Linowskiemu i wszystkim XX. Jezuitom wołkowyskim, za złp. trzydzieści dwa do rąk moich odliczonych i odebranych, na wieczne, a nigdy nieodzowne czasy sprzedają, nie na mnie samego i sukcesorów moich nie excypując, w moc i dzierżenie spokojne. Od daty dzisiejszej puszczam i zawodzę (niewyraźnie) pod zaręką takowejże sumy. In casum contraventionis naznaczam forum ubiquinarium i rozprawę za pozwem, mandatem lub zakazem bez żadnych dylacyj, godzin, obmów i numimentów. I na tom dał ten mój zapis z podpisem ręki mej i JMM. p. pieczętarzów odemnie ustnie i oczewisto uproszonych. Pisan roku tysiąc siedemset czterdziestego, miesiąca maja ósmego dnia.

Ociec Dominik Osuchowski, prezbiter Roski, mp.

Ustnie i oczewisto proszony pieczętarz od w Bogu Wielebnego JM. ojca Dominika Osuchowskiego, prezbitera Roskiego, do tego prawa wieczysto sprzedarznego na pół placu w mieście Wołkowysku JM. X. Jerzemu Linowskiemu, Starszemu i wszystkim JMM. XX. Jezuitom Misyi Wołkowyskiej, danego podług prawa podpisuję się — Antoni Abramowicz, dworzanin JW. Pana Podskarbiego W. X. L. ¹⁾).

Ustnie i oczewisto proszony pieczętarz od Osoby wyżej wyrażonej do tego prawa wieczystego podpisuję się Andrzej Parniewski mp.

¹⁾ Zapewne Jan Michał Dowojna Sołłohub, potem, 1746 r. woj. brzeski.

Zgodno z oryginałem w Archiwum Fund. Eduk. znajdującym się zaświadczam Józef Lewandowski, Arch. Fund. Eduk. ¹⁾).

2. Michał z Chłusowa Chłusowicz, podkomorzy p. wołk., wiadomo czynię i wyznawam tym moim listem dobrowolnym i wieczysto darownym zapisem danym w Bogu Przewielebnemu JM. X. Franciszkowi Karpiowi, S. J., qua Misyonarzowi wołkowyskiemu, na to, iż ja, Chłusowicz, mając plac mój, Paciucowski, wieczysty z ogrodem w mieście J. K. M. Wołkowysku sytuowany do majątności mojej, Pietuchowa, w. p. wołk. leżącej, a z dawna należący, testamentem zaś ostatniej woli śp. JWP. Kazimierza Leona z Chłusowa Chłusowicza, wojewody mścisławskiego, dobrodzieja ojca mojego, mnie jednemu, podkom. wołk., zapisany i dysponowany, w ograniczeniu swoim z jednej strony od placu i dworu JMP. Bychowca, sędz. ziem. wołk., z drugiej strony od placów miejskich, końcem od ulicy Zamkowej będący, na którym ad praesens ogrodnik, Michał Faszczowski, mieszka, a referując się do prawa pospolitego, które każdemu swoją własność, jako chcąc, dysponować, dać, darować i zapisać pozwala, tedy pomieniony plac z ogrodem, tak jako z dawna w posesyi dobrodzieja ojca mojego był i jako dopiero ograniczeniem jest opisany, w Bogu Przew.

¹⁾ Dokumenty te, znajdujące się także w Muz. Czartor., przepisane dosłownie ze zmianą tylko pisowni, skracać jednakże locos communes. W stylistycznym względzie często są niedokładności i niejasności, właściwe aktom owoczesnym.

X. Fran. Karpiowi S. J., Misyonarzowi wołk. i sukcesorom JMci na misyę wołkow. e Societate Jesu po JMci następującym, wiecznemi czasy daję, daruję, zapisuję, żadnej salwy, przystępu, ani pretensyi sobie samemu, sukcesorom moim i nikomu innemu do tego placu nie zachowując, ani zostawując, wolen tedy i mocen będzie X. Franc. Karp i successores jego, misyonarze wołkow., wyż wspomnianym placem i ogrodem jako swoją własnością podług upodobania swego dysponować, budynki na nim erygować, profitów wszelkich z niego wynajdować, lub też komu chcąc sprzedać, zamienić bez żadnej odemnie i sukcesorów moich przeszkody i prepedycyi, dla dotrzymania którego zapisu na każdego, kontrawencyę czyniącego, za rękę tysiąc złotych cum pennis banitionum ac infamiae zakładam, oraz forum ubi-quinarium do adcytowania pozwem lub zakazem z rozprawą bez żadnych dylacyj, godzin, obmów, numimentów determinuję. I na tom dał ten mój dobrowolny wieczysto darowny zapis z podpisem ręki mojej i podpisami rąk pp. pieczętarzów odemnie ustnie i oczewisto uproszonych. Pisan w Wołkowysku, roku tysiąc siedemsetnego czterdziestego czwartego miesiąca junii dziesiątego dnia. Michał Chłusewicz (sic), podk. wołkowyski.

Pieczętarze:

Teofil Domasławski, wojski i podstarości sądowny pow. wołkowyski mp.

Aleksander Bukarski, sędzia grodzki wołkow.

Dominik An. Suchodolski, pisarz grodzki pow. wołkowyski.

Aktykowany tego samego roku i miesiąca d. 12.
Kopia poświadczona przez tegoż Józefa Lewandowskiego.

3. My, Antoni Orzeszko i Jan Marciszewski, jedna osoba za drugą ręcząc, poczytując i obowiązując się pod wszystkie niżej wyrażone punkta, wadya, warunki libere na się z sukcesorami naszymi przyjęte, podlegając komu o tem wiedzieć należy, czynimy wiadomo i wyznawamy sami na siebie tym naszym listem dobrowolnym zapisem w Bogu Przewielebnemu X. Franciszkowi Karpiowi S. J., misyonarzowi wołkowyskiemu, danym na to: iż co my, wyż rzeczzone osoby, mając place nasze wieczyste sadzibne z ogrodami w mieście JK. M. Wołkowysku sytuowane, z sobą graniczące, mianowicie mnie Antoniemu Orzeszkowi, po Stefanie Radziejewskim, dziadu moim, obywatelu wołkowyskim, prawem sukcesyjnym, naturalnym spadły i dekretem oczewistym magdeburskim wołkowyskim, pod datą roku 1745 d. 14 maja ferowanym, przysądzony; mnie zaś, Janowi Marciszewskiemu, po Marcinie Litwinku, mieszczaninie wołkowyskim, antecesorze moim, spadły i należący, w aktualnej posesyi naszej będące, w ograniczeniu swoim z jednej strony do placu pp. Szuszmanowiczów, z drugiej strony do placu XX. Jezuitów, rezydencyi wołkowyskiej, końcami jednymi do ulicy i drogi Krzemienickiej, a drugimi końcami do ulicy i drogi Zamkowej zostające, a stosując się do prawa pospolitego, które każdego swoją (sic) (własnością), jako chcąc, dysponować, dać, darować, sprzedać i zapisać, dys-

pensuje; tedy z dobrej a nieprzymuszonej woli naszej, pomienione place z ogrodami, nikomu żadnem prawem nieonerowane, długom i żadnym ciężarom nie podległe, lecz, wolne, swobodne, tak jako z dawna w tencie antecesorów naszych i naszej zostawały i jako teraz ograniczeniem są opisane, w Bogu Przewielebnemu X. Franc. Karpiowi S. J., misyonarzowi wołkowyskiemu i sukcesorom JM. na misyę wołkowyską, za pewną rękodajną nie z żadnego kontraktu urosłą sumę, za siedm talarów bitych, realnie do rąk naszych odebraliśmy, ustapiliśmy i w wieczystą aktualną posesyę równo z datą tego naszego prawa przez jenerała JKM. pow. wołkowyskiego podaliśmy i juryzdycznie intromitowaliśmy, żadnej salwy, akcesu i pretensyi do tychże placów przez nas zbytych sobie samym, sukcesorom naszym i nikomu innemu nie zachowaliśmy. Wolen tedy i mocen będzie X. Karp S. J., misyonarz wołkowyski i sukcesorowie jego, placami i ogrodami, jako swoją własnością, podług woli i upodobania rządzić, dysponować etc.; jeśliby kto X. Karpia S. J. i następców jego o te place, granice ich i najmniejszą częśćkę turbować, pozywać miał, tedy od takiego każdego turbatora sami osobami swemi, ile razy będzie tego potrzeba, zastępować, ewinkować własnym sumptem mamy i sukcesorowie nasi powinni będą. Czego wszystkiego onerując pod ewikcyą wszelkie dobra nasze leżące, ruchome, sumy pieniężne, domy i place i same osoby, dotrzymać nieomylnie wiecznymi czasy przyrzekamy i obowiązujemy się et successores nostri tenebuntur pod troja-

kiemi zarękami, oraz pod paenami doczesnej i wiecznej banicy i infamii.

...I na tośmy dali ten nasz list dobrowolny wieczysto sprzedażny zapis z naszymi i pp. pieczętarzów od nas ustnie i oczewisto uproszonych rąk podpisami. Pisan w Wołkowysku tysiąc siedemset czterdziestego szóstego roku, mies. apryla dwudziestego pierwszego dnia. Jan Marciszewski, jako pisma nieumiejętny i Antoni Orzeszko, jako pisma nieumiejętny, krzyżyki położyli.

Pieczętarz: Maciej Wasiukiewicz, pisarz magdeburgii wołkowyskiej.

Aktykacya nastąpiła 1747 r. d. 25 czerwca.

Józef Lewandowski, poświadczył tę kopię jak wyżej.

4. Ja, Floryan Strawiński, podkomorzy starodubowski, pod wszystkie niżej wyrażone punkta, warunki, wadya, libere na się cum successoribus meis przyjęte, podlegając, czynię wiadomo i wyznawam sam na siebie, komuby o tem wiedzieć należało, tym moim dobrowolnym, wieczysto darownym i nigdy nieporuszonym zapisem w Bogu Przewielebnym XX. Jezuitom wołkowyskim, de nova radice fundującym się pro missione apostolica per dioecesim excurrentibus i sukcesorom ich, danym i służącym na to: iż co ja Strawiński, podkomorzy starodubowski, mając w posesyi swojej wieczystej spokojnej, trzy place z ogrodami, gruntami, sianożęciami z budynkami na tych placach w Wołkowysku, od Władysława IV. na sejmie warszawskim cum consensa ordinum ab

omni militari onere, skladek i wszelkich ciężarów per constitutionem libertowane; mianowicie jeden quondam od Aleksandra-Hilarego Połubińskiego, marszałka W. X. L., wolkowyskiego, sądowego bobrujskiego, jezierzyskiego, welatyckiego starosty, Malcherowi-Kazimierzowi i Teresie z Szemetów Duninom ze Skrzynna Głuszyńskim, wojskim smoleńskim, chorążostwu wolkowysk., małżonkom, cedowany, zbyty zapisem 1676 r. d. 6 maja danym, w roku tymże oktobra 6 na urzędzie grodzkim personali recognitione roborowanym, a w 1677 d. 22 junii w ziemstwie p. wolk. oblatowanym; w ograniczeniu swoim jednym bokiem do między Jana Humińskiego, mieszczanina wolkow., drugim bokiem do gruntu kościelnego, końcem jednym do rzeki Wolkowyi, a drugim końcem do drogi słonimskiej leżący; drugi plac Błażejewszczyzna nazwany, z jednej strony do między pp. Głuszyńskich, chorąż. wolk., z drugiej strony do między p. Teofila Olendskiego, podkom. wolk., końcem jednym do ulicy i gościńca słonimskiego, drugim końcem w rzekę Wolkowyję wspierający, z budynkami na nim będącymi prawem wieczysto sprzedażnym sub actu r. 1681 d. 7 julii datowanym, eodem anno julii 11 dnia w magd. wolkow. przyznany od Kazimierza Stępkowskiego, tylko względem starszeństwa małżeńskiego, a od Anny Urbanówny 1 voto Janowej Humińskiej, 2 voto Stępkowskiej, jako aktorki, pomienionym ze Skrzynna Głuszyńskim wiecznie sprzedany; trzeci plac, Hajkowski, bokiem jednym do placów wyż wyrażonych pp. Głuszyńskich, drugim bokiem do placu Mikołaja Urbanowicza, mieszczanina wolkowyskiego, końcem jednym do drogi idącej ulicą ku

Dworowi wolkowyskiemu, a drugim końcem w rzekę Wolkowyję, z sianożęcią i gruntem, takż prawem wieczysto darownym sub data r. 1682 april 12 od p. Teofila Olendskiego, podkom. wolk., temuż Malcherowi-Kazimierzowi Duninowi ze Skrzynna Głuszyńskiemu, danym, perpetuis temporibus zbyty i zapisany: których to placów ze wszystkimi przynależnościami, post decessum pp. Głuszyńskich haereditus jure naturalis successionis P. Michałowi Głuszyńskiemu, podstolemu wolkowyskiemu, dostała się et consequenter od p. Michała Głuszyńskiego prawem wieczysto sprzedażnym pod datą w nim wyrażoną mnie, Strawińskiemu, podkom. starodubowskiemu, na wieczność wszystkie superius specyfikowane trzy place z gruntami, ogrodami, sianożęciami et cum omnibus attinentis zbyte, dokumenta haereditariae possessiones oddane. In virtute których dokumentów ja, Strawiński, wyż exprymowe place, ogrody, grunta, sianożęcie pacifice bez żadnej od nikogo impugny ad actum praesentem posydując..., z dobrej woli i doskonałego rozmyślenia się, de super wspomniane 3 place, wolne, swobodne z ogrodami, gruntami, sianożęciami, z budynkami et cum omnibus attinentis, nic sobie, ani swoim sukcesorom nie excypując, ale jak były i teraz zostają, Przewielebnym XX. Jezuitom wolkowyskim, de nova radice fundującym się pro missione apostolica per dioecesim excurrentibus i sukcesorom ich wiecznemi czasy dają, darują, zapisują, ustępują, z wieczystą, aktualną równą z datą tego prawa posesyją przez jenerała powiatowego podają et juridice intromitują, aktorstwa tych placów wiecznie cum suc-

cessoribus meis zrzekam się na osoby Ichmościów, transfunduję, dokumenta ad haereditatem trzech placów z atynencyami należne z ewikcyą na nich specyfikowaną tymże XX. Jezuitom oddaję... Wolni tedy i mocni XX. Jezuici, misyi wołkowyskiej, terażniejsi et in futurum będący, objąwszy takowe place, jako swoją własnością dysponować, komu chcą dać, darować, sprzedać, zapisać, etc. etc. (Dokument kończy się zwykłą w takich razach formułką, jak i wyżej cytowane). Pisan w Iwazskiewiczach 1747 r. d. 5 maja. Podpisany Floryan Strawiński.

Pieczętarze jego synowie: Ignacy, pisarz grodzki słonimski, Józef P. P. S. i Antoni.

Aktykowano 1752 r. d. 11 julii na roczkach grodz. wołk. przez patrona Dydaka-Leopolda Brońca, star. tyntagolskiego, a podpisany przez Michała-Donata Kniazia Massalskiego, podstar. sądowego pow. wołk., Hrehorego na Tułowie Tułowskiego, sędziego grodz. wołk. i Franciszka-Antoniego Białego, protunc pisarza grodz. pow. wołkowyski.

5. Ja, Augustyn Siemionowicz, mieszczanin i obywatel miasta Wołkowyska, burmistrz starej rady, pod wszystkie niżej wyrażone warunki, wadya, dobrowolnie na się z sukcesorami memi przyjęte, podlegając imieniem swoim i w osobach Jerzego i Marcina Pawłowiczów, mieszczan wołkowyskich, za których się ręcząc, obowiązując się i pod ewikcyą wszelkie dobra moje leżące, ruchome, sumy pieniężne etc. onerując, komu o tem wiedzieć należy, czynię wiadomo i wyznawam sam na siebie tym moim dobro-

wolnym, wieczysto sprzedażnym, a nigdy nieporuszonym zapisem w Bogu Przewielebnemu X. Antoniemu Tropiańskiemu S. J., Starszemu i wszystkim XX. Jezuitom misyi wołkow. danym na to: iż co ja, Aug. Siemionowicz, mając plac mój wieczysty, nazwany Pawłowiczowski, od sławetnych, Jerzego i Marcina Pawłowiczów, obywatelów wołkow., przez zamianę wiecznością nabyty w Wołkowysku sytuowany, w aktualnej mojej posesyi będące, w ograniczeniu swoim końcem jednym w ulicy Wileńskiej, idąc z miasta po lewej stronie, a drugim końcem do włók miejskich, bokiem jednym do placu Zublewiczów w zastawnej tenencie u XX. Scholarum Piarum misyi Roskiej będącego, a drugim bokiem do placu XX. Jezuitów, misyonarzy wołkowyskich leżący, a używając wolnej dyspozycyi prawem pospolitem opisanej, z dobrej woli pomieniony plac Pawłowiczowski... w Bogu Przew. X. Tropiańskiemu S. J., superyorowi i wszystkim XX. Jezuitom misyi wołkowyskiej za pewną rękodajną sumę, za 40 złp., realnie do rąk moich odebranych, wiecznymi, a nigdy nieodzownymi czasy, sprzedałem, ustąpiłem, i w wieczystą aktualną posesyę równo z datą tego mego prawa podałem i jurydycznie intromitowałem... Wolni tedy i mocni podług tego zapisu XX. Jezuici, misyonarze wołkowyscy i sukcesorowie ich, wyż wspomnianym placem, jako swoją własnością według woli i upodobania rządzić, dysponować, sprzedać etc. Jeśliby kto XX. Jezuitów mis. wołk. i następców ich o ten plac, granicę jego i najmniejszą częśćkę turbować, pozywać miał, tedy od każdego takiego turbatora sam osobą

swoją, własnym sumptem i sukcesorowie moi bronić mamy i powinniśmy... każdego ten mój zapis naruszającego oneruję pod paenami doczesnej i wiecznej banicy i infamii itd. (jak wyżej).

Pisan w Wołkowysku 1748 r. 5 oktobra. Siemionowicz podpisał się krzyżykami.

Pieczętarze: Fran. Ant. Bialły, Jan Kanty Leśkiewicz i Jan Mikołaj Dunin.

Do akt wniesiono 1754 r. d. 26 marca.

Józef Lewandowski, Archiw. Funduszu Edukacyjnego, kopię tę, jak i inne potwierdził.

6. Ja, Józef Kaczanowski, wojski pow. wołkowskiego, i ja, Katarzyna z Sienieńskich Kaczanowska, wojska wołkowyska, małżonkowie, czynimy wiadomo i wyznawamy tym naszym dobrowolno wieczystym oraz wlewkowym zapisem, komuby o tem teraz i w potomne wieki wiedzieć należało, w Bogu Przewielebnemu X. Marcinowi Śledziwskiemu, S. J., superyorowi i wszystkim XX. Jezuitom wołkowyskim pro missione apostolica per provinciam excurrentibus teraz et in futurum będącym, danym na to: iż my, mając plac w Wołkowysku przy ulicy Krzemienickiej bokiem jednym do placu Czartoszewskich, drugim do dróżki z zamku wołkowskiego na obręb idącej, końcem zaś jednym do ulicy Krzemienickiej, a drugim do placów poprzecznych X. Tomasza Hanusewicza, Ordinis Praedicatorum, sytuowany, ad omni onere civili liberowany, do dóbr naszych, Krzemienicy, w pow. wołkowyskim leżących, regulujący się, antecedenter przez XX. Jezuitów wołkowyskich

de nova radice fundujących się zabudowany, oraz sumę 4.000 złp., w srebrnej talarowej mohecie, licząc talar bity po zł. 8, u WP. Stanisława i Joanny Strawińskich, sędz. grodz. smol., małżonków, prawem zastawnem sub actu 1750 Aug. 3 in forma juris sprawionych na folwarku Ilkiewiczze nazwanym w pow. wołkowyskim sytuację mającym lokowaną... takowy plac i sumę 4.000 złp. ex puro zelo, ku chwale Boskiej... pomienionemu X. Marcinowi Śledziwskiemu S. J., starszemu i wszystkim Jezuitom mis. wołk... dajemy, darowujemy i zapisujemy... nic sobie z tego nie pozostawiając... Wolni tedy i mocni XX. Jezuiti tym placem i sumą dysponować etc.

Na każdego ten nasz dobrowolny zapis naruszającego 10.000 złp. paeny doczesnej, wiecznej banicy i infamii itd., jak wyżej.

Pisan w Krzemienicy 1750 r. decembra 4; podpisy Kaczanowskich.

Pieczętarze: Stanisław Strawiński, Franciszek Bialły, Jan Czartoszewski.

Do akt podany w magdeburgii wołkowyskiej d. 12 lutego 1751 roku.

7. Dokument darowny od Antoniego, stryja, Jana, Jakóba i Dominika, synowców, Szuszmanowiczów XX. Jezuitom wołkowyskim, 1752 r. d. 7 czerwca, a aktykowany w 1753 r. 7 lutego, w magdeb., wołkow. na plac w Wołkowysku bokiem jednym od placu tychże Jezuitów, drugim do klinu miejskiego, końcem jednym do drogi krzemienickiej, a drugim do drogi zamkowej, także do Krzemienicy idącej..

Bliższych szczegółów nie ma — przeznaczono tylko papier, niezapisany, na nie.

8. Władysław i Jan Lantowniczy-Czartoszewscy, bracia rodzeni. Wiadomo czynimy tym naszym dobrowolnym darownym zapisem w Bogu X. Pawłowi Piskowskiemu, superyorowi i wszystkim księżom misyonarzom wołk. S. J., danym na to: iż my, Władysław, część jedną, a Jan dwie części tak placu libertowanego ziemskiego do majątności Krzemienicy, Komorowszczyzny, należącego, jako też i części placu przykupnego, niedaleko, to jest w koło tego placu libertowanego leżące... zachowawszy sobie wolne budynków na tych placach zniesienie... X. Piskowskiemu i wszystkim XX. misyon. woł. w posesyą wieczną intromitować się pozwalamy, żadnej salwy do pomienionych trzech części placu sobie i sukcesorom swoim nie zostawiając...

Wolni tedy XX. misyonarze wołk. trzy części placu, w swoją posesyę wieczną objąwszy, dzierżać, trzymać, komu chcąc darować, zamienić, etc. etc.

I natośmy XX. misyon. wołkow. S. J. dali ten nasz dobrowolny, wieczysto darowny zapis z podpisem rąk naszych własnych i uproszonych przez nas pieczętarzy.

Pisan r. 1753 apryla 18 dnia.

Następują podpisy donatorów.

Pieczętarze: Dominik-Antoni Suchodolski, R. W. X. L., P. G. pow. wołkowyskiego; Kazimierz Suchodolski, K. pow. wołkow.; Józef-Antoni Kaczanowski, wojski wołkow. Na sąd. ziemsk. słomn., św. Michał,

patron, Fr. Jesiotr-Mogilnicki, łowczy nowogródz., do akt podał 1755 r. d. 6 oktobra; podpisali: Krzysztof Polubiński, sędzia zm. słomn.; Ant. Jan Kobylński, protunc zamiast podsędka; Karol Damian Szymkowski Jeśman, pisarz ziemski słomn.

9. Ja, Adam i ja, Mateusz, Różańscy, obywatele Wołkowyska, etc. etc. (zwyczajna formułka) czynimy wieczysto sprzedażny zapis X. Pawłowi Piskowskiemu, superyorowi i wszystkim XX. Jezuitom misyi wołk. na to: mając plac nasz wieczysty w Wołkowysku po rodzicach żadnym ciężarem niezawiedziony (sic), leżący z jednej strony o miedzę p. Chłusewicza, a teraz XX. Jez., z drugiej o miedzę p. Bychowca, zacząwszy od drogi krzemienickiej, a wpierający drugim końcem aż do gruntu p. Jana Tułowskiego... a będąc potrzebnymi pieniędzy, w 1756 r. d. 23 oktobra wzięliśmy 50 z. p. i za tę sumę przedaliśmy ów plac XX. Jezuitom misyi wołkowyskiej... (zwyczajne zakończenie).

Pisan w Wołkowysku 1756 r. d. 23 oktobra.

Podpisy obu Różańskich.

Pieczętarze: Augustyn Siemienowicz, burmistrz wołk., krzyżkami, Jan Wasinkiewicz, własnoręcznie podpisany.

Aktykowany tegoż roku d. 17 grudnia.

10. Ja, Agata z Cydzików, i ja, Józef Lantowniczy-Czartoszewski i Bogumiła Czartoszewska, siostra (Józefa), z dokładem opiekunów swoich, potwierdzając ac in suo robore et valore zostawiając wieczysto

darowny zapis od w Bogu zeszyłych braci naszych rodzonych, Władysława i Jana, darowiznę placów w Wołkowysku leżących XX. mis. wołkow. S. J. dany... wiadomo czynimy tym naszym zapisem darownym X. Pawłowi Piskowskiemu, superyorowi i wszystkim mis. wołk., terażniejszym i przyszłym danym na to: iż my, wyżej wyrażeni, mając jus do placów w Wołkowysku leżących: a) libertowanego ziemskiego do majątności Krzemienicy, Komorowszczyzny, ab antiquo należącego, w ulicy Krzemienickiej, idąc do miasta na prawej stronie, poczynającego się od pomienionej ulicy, wpierającego do naszych placów ab aquilone przykupionych, bokiem jednym ab oriente od placu i rezydencyi tychże Jezuitów, drugim bokiem ab occidente z placem naszym też przykupionym leżącego; tudzież b) do placu obok z placem olim Andrzeja Siemienia, ad praesens pani Suchodolskiej et successorum leżącego; z tem c) do dwóch placów w ulicy Lisiczyc zwanej obok z sobą leżących, od Lewkowskiego i Maryny Stefanowej Kuźminej kupionych, poczynających się od pomienionej uliczki od zamku idącej do obrębu (sic), wpierających do placu i ogrodu niegdy Bartłomieja Piotrowicza, bokiem od południa leżących, przy placu Jundzillowskim, gdzie teraz klasztor, i przy naszym wyż wyrażonym, od północy zaś przy placu Ordyńcowskim; d) jakoteż i do placu w ulicy Wileńskiej końcem jednym od tejże ulicy od południa, zaś drugim końcem wpierającego do placów naszych, wyż namienionych, ciągnących się od ulicy Krzemienickiej bokiem jednym ab oriente leżącego przy placu Ordyńcowskim i placach naszych

od ulicy Lisiczyc, drugim bokiem przy placu niegdy Abramowicza; które to place ze wszystkimi przynależnościami kupione są olim przez Zygmunta Hanusewicza, Land-wójta wołkowyskiego, teraz zaś jure successionis do nas należące. In virtute których dokumentów my, wyżej wyrażeni, in pacifica possessione zostawialiśmy... teraz zaś wszystkie place z sianożęcią i wszystkimi do nich przynależnościami z dobrej woli naszej bez żadnej excepcyi, żadnym długiem nieonerowane X. Pawłowi Piskowskiemu S. J. i successorom jego dajemy, darowujemy, zapisujemy etc. etc. Na każdego ten zapis by najmniej naruszającego 5000 z.p. et poenas banitionum ac infamiae zakładamy i t. d. (zwykle następuje zakończenie: Wolni tedy i mocni etc.).

Pisan w Zabłociu r. 1759 w styczniu.

Podpisy (choć jest o nich mowa wyżej) nie podane.

11) My, Jan Horain, podkomorzy wileński, starosta jałowski, i Monika z Zielińskich Horainowa, małżonkowie, wiadomo czynimy tym naszym dobrowolno wieczystym darownym zapisem w Bogu X. Pawłowi Piskowskiemu, superyorowi i wszystkim księżom S. J. misyon. wołk., de nova radice zaczynającym się fundować, danym na to, iż my, wyż wyrażeni, mając w Wołkowysku plac własny libertowany ziemski, do majątności naszej, Łoszewicze, z dawna należący, Ordyńcowski rzeczony, od ulicy Wileńskiej i klinika miejskiego poczynający się z północy, a wpierający końcem na południe do placów XX. Jezuitów, bokiem

jednym leżący od wschodu, contigue przy uliczce nazwanej Lisiczyc, idącej z pola do Obrębu i od ulicy Wileńskiej, ciągnącej się do zamku, drugim bokiem na zachód wpierający do placu olim p. Jana Bohusza, deinde Bartłomieja Piotrowicza, a teraz Jakóba Jotkiewicza... Dla chwały Pana Boga, oraz pociągając księży misn. S. J. wolkowysk., ażeby nas w swoich nieprzepominali modlitwach, pomieniony plac cum omnibus attinentiis et pertinentiis X. Pawłowi Piskowskiemu i wszystkim mis. wolk. S. J., terażniejszym i przyszłym dajemy, darowujemy, ustępujemy... żadnej salwy i akcesu sobie i sukcesorom naszym nie zachowujemy... etc. etc.

Pisan r. 1760 d. 14 stycznia.

Podpisy donatorów.

Pieczętarze: Józef Brodowski, Stanisław Kisielnicki, Tadeusz Horain.

Aktykowano w woł. mag. tegoż roku d. 29 stycznia, podpisany pisarz magdbr. Adam Rużański (sic).

12) Wypis z ksiąg magdb. wolkow. roku 1764 stycznia 30. Za wójtostwa Michała-Józefa kniazia Massalskiego, kasztel. wileń., hetmana W. X. L., przed Maciejem Marciszewskim, burmistrzem, Bartłojem Nawalskim, Kazimierzem Konopelką, Michałem Siwaszewiczem, rajcami, Adamem Rużańskim, pisarzem i przed całą Radą i Ławicą zasiadającymi stanął Michał Suszczewicz i Franciszek Suszczewicz i uczynili wiadomo o wieczysto darownym zapisie X. Pawłowi Piskowskiemu, superyorowi i następcom jego S. J. danym na to: Michał i Franciszek S., mając

część placu o miedzę XX. Jezuitów, z drugiej strony Piotrowiczowskiego, w tenucie Jezuitów, zostającego, końcem zaś jednym od drogi wileńskiej, a drugim do miedzy poprzecznej leżącego... którą to część placu z dobrej woli, nic z niej nie wyłączając, długami i ciężarami nieonerowaną, XX. Jezuitom darują, dają, zapisują, bez żadnej salwy ani akcesu dla siebie i sukcesorów swoich... na turbatorów tego zapisu wyżej wyrażone kary i t. d.

Pisan r. 1764 d. 20 stycznia.

Donatorowie podpisali się krzyżkami.

Kopia ta, jak i inne, poświadczona przez Józefa Lewandowskiego, archiwaryusza Funduszu Edukacyjnego.

NIECO O SZKOŁACH I SZKÓŁKACH

W POWIECIE WÓLKOWYSKIM

ZA DAWNYCH CZASÓW

«Ex scholis omnis salus nostra, omnis
gloria, omnis autoritas et divitiae...»

Mnich korbejski Visselbeck z XIV w.

Wiadomość o najdawniejszych szkołach.

Najdawniejszą wzmiankę o szkółce w powiecie wolkowyskim znajdujemy w r. 1666—1668¹⁾, mianowicie w Swisłoczy Hieronim Kryszpin-Kirszenstein, podskarbi W. X. L., przy konsekracji nowego kościoła, 22 kwietnia r. 1668 odprawionej, uposażył go funduszem 100.000 z. p., ażeby z procentów od tej sumy szło: 850 z. na plebana, 600 z. na wikarego, 200 z. na organistę i bakalarza, 50 z. na poprawę budowy. Czy przysła do skutku ta instytucya, czy długo istniała ta szkółka — niewiadomo. Wizyta szkolna z r. 1821²⁾ notuje jeszcze, że na rzecz tej szkółki dziedzic niegdyś zapisał nadto włókę ziemi, ale że to uposażenie z czasem znikło zupełnie.

Następnie nic o szkołach w Wolkowyskiem nie słyhać, aż dopiero w pierwszej połowie XVIII w. zamierzali Pijarzy, zapewne z Rosi (czy tam mieli jaką szkółkę — także niewiadomo), w Wolkowsku rozpocząć nauczanie, lecz uprzedzili ich, jak

¹⁾ cf. Żywoty Biskupów Wileńskich przez X. Winc. Przyałgowskiego, Petersburg 1861, II p. 127.

²⁾ Wizyty szkolne w roku 1821 w gubernii grodzieńskiej w Muz. XX. Czartoryskich.

to wspominaliśmy wyżej, Jezuici, otworzywszy w tem powiatowem mieście szkoły.

Ale jeszcze druga była siedziba pijarska w tym powiecie — w Zelwie.

Proboszcz zelwiański, X. Gabryel Szmytt¹⁾, w 1739 r. uczynił zapis, 15, 142 z. p., Pijarom szczu-
czyńskim, z tem, aby w tem miasteczku utrzymywali za to szkoły. Łukaszewicz coś słyszał o tych szko-
lach²⁾, bo powiada: w Zelwie, za panowania Augusta III, była rezydencya pijarska, przy której utrzymywali księża Pijarzy szkoły; Przełożonym tej rezydencji w 1755 był O. Hyacynt Zienkowicz, profesorem retoryki i poetyki — O. Seweryn Kętrzyński, a profesorem języka łacińskiego — O. Fabian Rudgierz; za czasów Komisji Edukacyjnej już w tem miasteczku szkół wyższych nie było.

Skądinąd wiadomo, że tenże donator³⁾ Pijarom, w tymże celu, jeszcze dał folwark Czerniaki ze wsią Jastrzęble. Nie musiały te szkoły trwać długo; w 1790 roku dekretem trybunału przynaglano Pijarów, by obowiązkom funduszowym, co do szkoły, zadość czynili; jaki był tego skutek — nie wiemy, ale szkółka parafialna, w XIX stuleciu, była tutaj, jak o tem na swoim powiemy miejscu.

Po skasowaniu Jezuitów Komisya edukacyjna otworzyła w Wołkowysku podwydziałowe szkoły, bo zapewne tradycye szkolne w tem miejscu zostawiły

¹⁾ Wizyty szkolne powiatu wołkowysk. w r. 1825 w Muz. XX. Czartoryskich.

²⁾ Historia szkół, t. IV p. 261.

³⁾ Encyklopedia Orgelbranda, t. XXVIII p. 455.

wyraźne ślady, a więc żeby się one nie zacieraly, postanowiono nadal utrzymywać tam szkoły, o których słów kilka zamierzamy powiedzieć.

Podwydziałowe szkoły w Wołkowysku.

Gdy nie stało w Polsce zakonu Towarzystwa Jezusowego, potrzeba było pomyśleć o szkołach i oświacie narodowej, co dotąd synowie duchowi św. Ignacego Lojoli na swoich dźwigali barkach i swoimi utrzymywali funduszami. Otóż powstała słynna Komisya edukacyjna, która się tem zająć miała, lecz w skutek łapczywości, przedajności i niezaradności takich Massalskich, Ponińskich, Młodziejowskich, Sułkowskich i innych, ejusdem farinae, znaczną część funduszów jezuickich rozchwymano, zatarto bez śladu, albo roztrwoniono, lub też użyto na rzecz prywatną niegodnych członków Komisji i ich zauszników; dopiero sejm 1776 roku, o ile mógł, położył temu tamę, ratując, co jeszcze można było.

Cały kraj podzielono na wydziały szkolne; na Litwie wyznaczono ich cztery: litewski, nowogródzki, alias ruski, żmudzki i poleski. Wydział litewski składał się ze szkół wydziałowych w Grodnie i podwydziałowych — w Wilnie, Wołkowysku, Białymstoku, Wiszniewie i Postawach. W Wołkowysku szkoły o pięciu były osobach i na ich utrzymanie Komisya edukacyjna dawała 6650 z. p. rocznie¹⁾. Kiedy otworzono szkoły w Wołkowysku,

¹⁾ Łukaszewicz, Historia szkół, II p. 252.

tego napewno nie wiemy, mając najdawniejszą o nich wiadomość z r. 1782; jest to raport posłany od tej szkoły do Głównej Szkoły litewskiej d. 1 marca 1782 r.¹⁾ W tym raporcie takie mamy o szkołach w Wołkowysku wieści:

Uczniów w I klasie liczono 42, a wiek ich od 9 do 16 lat; byli to przeważnie synowie drobiazgu szlacheckiego z powiatu wołkowyskiego i kilku z grodzieńskiego, różni rejentowicze, sędzice, podsędkowicze etc. i jeden tylko pomiędzy nimi syn potentata — Dominik Tyszkiewicz, starościc, z gubernii mińskiej²⁾.

Obyczaje uczniów tej klasy wogóle były — stateczne; płochę miało tylko 9 uczniów; pilność — zadawalniająca; kilku jednakże mniej pilności; postępy w naukach, wogóle — mierne.

Chociaż stopnie dawane były tylko z łaciny, arytmetyki, nauki moralnej i kaligrafii, jednak uczono jeszcze innych przedmiotów: nauki chrześcijańskiej, jak zwykle w dni niedzielne, gramatyki polsko-łacińskiej, historii biblijnej (zamiast naturalnej w braku

¹⁾ Oryginał tego raportu w Muz. XX. Czartoryskich.

²⁾ Dominik T. był synem Felicjana, starosty strzałkowskiego, z odnogi Łohojskiej, posiadającego w Borysowskiem znaczne dobra; Felicjan † 1792 roku; Dominik był z pierwszej żony, Mosieckiej h. Ślepowron; do niego należały Lubowie, Pleszczence etc.; pomiędzy r. 1807—1811 piastował urząd marszałka borysowskiego, żonaty ze Slizniówną Zofią; synowie jego, Wincenty i Józef, byli w 1814 r. w Mińsku w szkołach pod opieką Ign. Brodowskiego. O samym Dominiku czytamy tam: lat 15, w klasie I na drugim kursie, zdrowie dobre, pilność nadmierna, obyczaje stateczne, postępy w naukach — mierne.

podręcznika), historii polskiej z geografją w zarysie, nadto tłómaczono z łaciny na język polski i odwrotnie; używano do tego, pomiędzy innemi, wypisów z autorów klasycznych, wertowano listy Cicerona i korzystano z wokabuł Pomeii.

W II klasie siedziało uczniów 6: pięciu z powiatu wołkowyskiego, a jeden z grodzieńskiego; wiek ich od lat 10 do 16; płochych obyczajów tylko jeden; pilność i postępy w naukach — zadawalniająca; stopnie z tych samych przedmiotów, jak w klasie I ale uczono się nadto: początków geometryi, podług podręcznika do tego przedmiotu dla szkół narodowych, z historii — monarchia asyryjska, — trzymając się podręcznika Rybińskiego (zapewne Szybiński?) — «krótka wiadomość o znakomitych w świecie monarchiach»; ćwiczenia piśmienne — trzy razy tygodniowo, tłómaczenia z łaciny na język polski.

W klasie III uczniów 10, prawie wszyscy z tegoż powiatu; wiek ich od roku 16—21; jeden obyczajów płochych i jeden pilności mniej, ale byli i — wielkiej; postępy w naukach i pilność przeważnie mierne. Stopnie dawano: z łaciny, geometryi, historii, nauki moralnej, historii dziejów ludzkich, (różnicy pomiędzy historją, a historją dziejów ludzkich w tym raporcie i innych nie zaznaczono); oprócz tego wykładano tam jeszcze coś w rodzaju filozofii, zajmując się takimi np. kwestjami: objaśnienie początkowych prawd filozoficznych, tłómaczenie, jak każdą rzecz należy poznać jasno, ukazanie drogi do sprawiedliwego i rzetelnego o rzeczach sądenia, poznanie prawd powszechnych, sposoby poznania prawd pewnych, co jest prawda, co

należy zachować, aby się ustrzedz błędów etc.; oprócz tego przechodzą historię rzymską z geografją; za podręcznik do historii służyła praca X. Szybińskiego, a do geografii — X. Wyrwicza. Uczniów wszystkich było natenczas 58. Dyrektorów domowych 7. Prorektorem (prefektem szkół) i nauczycielem, w zastępstwie, III klasy był X. Jakób Kolnicki¹⁾; Maciej Chojnacki, rodem z Rawskiego, uczył w II klasie, mając lat 35 i pierwszy rok w zgromadzeniu akademickim, Józef Ihnatowicz, z powiatu wolkowyskiego, wykładał w I klasie, licząc sobie 23 lata i dwa w zgromadzeniu akademickim; X. Ihnatowicz, z tegoż powiatu, emeryt (!), lat 35, odbywał posługi kościelne.

W tymże samym roku, «w letnich miesiącach» zjeżdżał do Wolkowyska wizytator, X. Franciszek Bieńkowski, który taką zdał relację ze swojej wizyty²⁾: uczniów 60; personal nauczycielski — ten sam; przytem Chojnacki i Ihnatowicz nazwani klerykami świeckimi; przelożony tenże i wspomniany także X. Ihnatowicz, słabego zdrowia.

Nauki dawano podług przepisów z pożytkiem, który się okazał przy zwiedzaniu klas; kościół należycie opatrzony *ex sartis tectis*; dom z pruskiego muru nowy, w starym, drewnianym, klasy i mieszkało

¹⁾ Bardzo być może, że ten X. Kolnicki był ex-Jezuitem; znajdujemy w katalogu jezuickim z r. 1769 na 1770 taką notatkę: *Jacobus Kolnicki natus 25 Julii 1742, ingressus 14 Aug. 1761; był wtedy scholastykiem i znajdował się w Grodnie.*

²⁾ Oryginał tej wizyty i innych tu wymienionych, znajduje się w Muz. XX. Czartoryskich.

kilku studentów, na stole i stancy, wspólnie jedzących z profesorami (a więc rodzaj *kołwikt*). Biblioteka szczupła: X. Ihnatowicz chciał oddać swoją, kosztującą 300 dukatów, na użytek szkolny, jeżeli Komisya edukacyjna doda mu do pensyi emerytalnej 100 zł.; pomiędzy jego książkami miało się znajdować kompletne Bullarium, którego nie było w bibliotece Żaluskich.

Istnieje raport, w marcu 1783 roku sporządzony; z niego się dowiadujemy, że uczniów w I kl. było 54, wiek ich od lat 9 do 18; większość pochodziła z powiatu wolkowyskiego, z niezamożnej szlachty przeważnie; z płochymi obyczajami 5; pilności małej 7, ale znajdowali się pilności nadmiernej; większość zatem — miernej; stopnie w naukach mierne (nadmiernych mało); zdrowie wszystkich — dobre. Wykładano te same przedmioty, co pierwiej; z historji polskiej przeszli do Leszka Czarnego.

W klasie II uczniów tylko 6, wieku od 14 do 18 lat, obyczaje wszystkich stateczne, pilność dobra lub mierna i także stopnie w naukach.

Pomiędzy uczniami wymieniono Marcina Brońca z powiatu wolkowyskiego, może jaki krewny ojczyma księżny Łowickiej.

W klasie III uczniów 7, wiek od 17—20 lat; obyczaje wszystkich stateczne, pilność mierna i dobra i także postępy w naukach; a zatem uczniów natenczas, *summa summarum*, 67; dyrektorów domowych 8.

Klasy, jak się można domyślać, miały kurs dwuletni. Przedmioty wykładano trochę inne: owej

filozofii już nie znajdujemy, ale jest algebra, fizyka, rysunki i, naturalnie, powyższe nauki. Oprócz dawnych podręczników używano: fizyki Osiańskiego, algebry — de la Caille, Kluka, z zakresu przyrodniczego, jakiejś książki p. t. Myśli wybrane, wypisów na kl. III do historii dziejów ludzkich.

Prorektor — ten sam.

X. Miochowski z malborskiego, lat 43, rok I w zgrom. akad., uczył w klasie III; w II i I — ciż sami, co wyżej.

Był też X. Marcin Ihnatowicz, ex-Jezuita wołkowyski, jako emeryt.

Raport z 1785 roku dnia 29 lipca opiewa:

Uczniów w I kl. 76, wiek od 9—19 lat, synowie osiadłej szlachty powiatu wołkowyskiego (tacy np. Eysymonttowie, Bulharynowie, Radowiccy, Brynkowie, Hołownie z Nowogródzkiego, Łopattowie, Rowieńscy, Wołkowie etc.). Stopnie podane: z łaciny, arytmetyki, geografii, nauki moralnej, kaligrafii. Większość okazała mierne postępy w naukach; płochych obyczajów 7; małej pilności — 25; żadnej — jeden.

W klasie II uczniów 11, wiek od 11—18 lat. Stopnie: z łaciny, geometrii, historii, nauki moralnej, historii dziejów. Postępy w naukach — dobre; płochych obyczajów 1; pilność niedostateczna u dwóch. Oprócz wymienionych przedmiotów uczono w tej klasie: wyższej arytmetyki i historii naturalnej.

W kl. III — tyluż uczniów. Obyczajem wszystkich stateczne; pilność zadawalniająca; postępy w nau-

kach — mierne i dobre. Stopnie: z wymowy, łaciny, nauki moralnej i historii dziejów ludzkich. Wszystkich zatem uczniów 98, dyrektorów 8.

Przełożony i personal pedagogiczny taki sam; kaznodzieją był X. Ignacy Broniec, (ale piszą i Bronic), lecz oprócz niego zastajemy tu jeszcze emeryta, X. Marcina Ihnatowicza, ex-Jezuicie.

Raport roku następnego.

W kl. I uczniów 57, wiek od 9—19; płochych obyczajów 6; pilność żadna — 2; reszta — zadawalniającej pilności; postępy w naukach mierne.

W klasie II uczniów 17, wiek 13—20; pilność mierna, u 2 mała; obyczaje 2 płochy, reszta — zadawalniające; postępy w naukach — mierne.

W klasie III — 11, od 14—18 lat, z płochymi obyczajami 1; pilność wszystkich zadawalniająca; postępy w naukach — mierne i wielkie. Przedmioty, jak wyżej.

A zatem wszystkich uczniów 85, dozorców 5. Personal nauczycielski ten sam.

Raport z roku 1787 dnia 29 lipca.

W kl. I uczniów 42, od 10—20 lat; płochych obyczajów 3 tylko; pilność 7 razy mała, 3 razy — żadna; postępy w naukach gorsze, niż w latach poprzednich.

W kl. II — 16, wiek od 14—20 lat; z płochymi obyczajami 2, z pilnością małą 6; postępy w naukach, wogóle, mierne.

W kl. III — 13, od 16—20 lat; obyczaje wszyst-

kich dobre; pilności małej tylko dwóch; postępy w naukach — mierne.

Uczniów więc wszystkich razem 71, dozorców domowych 8. Wykładane przedmioty, personal pedagogiczny, jak za tamtych lat.

Z tego roku mamy wizytę, odbytą d. 18 maja przez X. Pilchowskiego Dawida, prof. Akad. Wileńskiej, potem sufragana ¹⁾).

¹⁾ Dawid Pilchowski-Biberstein ur. w 1735 r. w Augustowskim w Rutkiszkach, a w 1752 wstąpił do Jezuitów i po skończeniu tam studyów, został regensem konwiktu szlacheckiego w Wilnie przy kościele św. Kazimierza, ale niedługo piastował ten urząd, bo w 1771 roku wysłano go do Rzymu, jako delegata od prowincji litewskiej. Gdy wrócił do kraju, Zakon już był zniesiony. Pilchowski należał do tych, którzy go, zagnieni okolicznościami, opuścić musieli...

Komisya edukacyjna, oceniając jego wiedzę i naukę, ofiarowała mu przy Akademii Wileńskiej katedrę profesora wymowy, a razem urząd dziekana wydziału moralnego, polecając mu przytem drukarnię akademicką. Pilchowski przyjął te posady. Pracując gorliwie na tem stanowisku, zyskał uznanie zwierzchności i za swoją działalność wyniesiony został na prałata — kustosa inflanckiego i otrzymał order św. Stanisława; był także nieraz wizytatorem szkół i razem z Poczobutem pracował nad ułożeniem nowego programu dla szkół litewskich. Zajmowały go jednocześnie prace literackie: tłómaczył Salustyusza, Senekę, wydał żywot Skargi, Statut litewski i inne dzieła. W r. 1793 mianowany sufraganiem wileńskim, a w dwa lata potem wybrała go kapituła wikaryuszem general. in spiritualibus; Pius IV potwierdził ten wybór. Trzy lata rządził ze sławą dyecezyą i wielkim pożytkiem. Przeniósł się do wieczności 22 listopada 1803 roku, uczyniwszy wiele pobożnych i pożytecznych fundacyj. cf. Kwartalnik Teologiczny III, p. 7—27.

Personal pedagogiczny wówczas składał się z tych samych osób. Wymienieni oni, w takim porządku: prorektor X. J. Kolnicki, X. Jan Miocchowski, profesor wymowy, Maciej Choynacki, matematyki, J. Ihnatowicz, gramatyki, X. Ign. Broniec, kaznodzieja (o X. Ihnatowiczu, ex-Jezuicie, niema już wzmianki).

Uczniów 73; z tych się odznaczyli:

Z klasy III Adam Iwaszkiewicz, Fabian Eysymontt, Ignacy Kluczewski, Stanisław Kluczewski i Ignacy Radowicki.

Z klasy II Antoni Iwaszkiewicz, Andrzej Piotrowski, Jan Milkiewicz, Feliks Brynk i Stefan Rudkowski.

Z klasy I Piotr Kluczewski, Franciszek Topolski, Dominik Bohuszewicz, Michał Dobryanowicz, Michał Eysymontt, Michał Iwaszkiewicz i Feliks Broński.

Do medalów na rok przysły podani:

Ignacy Kluczewski z klasy III i Antoni Iwaszkiewicz z klasy II.

Kościół, dom, oficyna jeszcze w dobrym stanie. Przepisy komisji edukacyjnej — wypełniane.

Więcej jest trochę szczegółów w wizycie 1789 r. d. 17 lipca przez X. Jakóba Jakse, kanonika smoleńskiego, odbytej.

Personal pedagogiczny:

X. Jakób Kolnicki — prorektor,

X. Marcelli Dmochowski — profesor matematyki,

X. Jan Miochowski — profesor wymowy,

Józef Ihnatowicz — klasy I,

X. Ignacy Broniec — kaznodzieja.

Wizytator oświadczył prorektorowi «winny szacunek za jego stateczną gorliwość o dopełnienie wszystkich ustaw, złączoną zawsze ze słodkością obyczajów i łagodnością w postępowaniu z profesorami i uczniami, której owocem jest spokojność, wzajemna miłość i ufność».

Dom szkolny dość był szczupły, niewygodny i niemalej potrzebujący reparacyi, oficyny zaś niemal zrujnowane przez starość.

Stancye uczniów w porządku i czystości utrzymywano.

Do medalów Diligentiae na rok przysły wyznaczeni: Michał Iwaszkiewicz z klasy I i Piotr Kluczewski z klasy II.

«Pod roztropnym i łagodnym rządem godnego ze wszech miar prorektora miła, słodka i przykładowa między osobami Zgromadzenia panuje jedność, miłość i wzajemne zaufanie».

Popis publiczny odbył się 18 lipca, zaszczycony przez państwo Grabowskich, krajczych litewskich ¹⁾, pana Bychowca, marszałka ²⁾, Bułharyna, pod-

¹⁾ Zygmunt Grabowski, starosta krzemioniecki v. krzemionczycki, żonaty z Maryą Pelagią Potocką, kasztel. lwow., krajczy lit. 1784—1793, † 1809, syn Tomasza i Anny Różyckiej, a Tomasz — brat rodzony Jana-Jerzego, generała.

²⁾ Bychowiec Józef, krajczy litewski po rezygnacyi Grabowskiego. Michał Bułharyn, podkomorzy wołkowyski 1773, cf. Boniecki.

komorzego, Żółkowskiego, chorążego powiatu wołkowyskiego i licznych gości.

Z uczniów «najwięcej się dystyngowali»:

Z klasy I: Michał Iwaszkiewicz, podstarościec wołk., Szczepan Bohdanowicz, Mateusz Ihnatowicz, Jan Strawiński, ex-starościec słonimski, Aleksander Jelec, regentowicz litewski, Jan Rudkowski;

Z wymowy: Antoni Iwaszkiewicz, podstarościec wołk., Maciej Szymkiewicz, Piotr Kluczewski, Michał Eysymontt, Michał Dobryanowicz, Jan Dmochowski;

Z matematyki: Wawrzyniec Klimaszewski, Szczepan Rudkowski, Maciej Szymkiewicz, Piotr Kluczewski, Michał Eysymontt, Michał Dobryanowicz;

Medale rozdane: Wawrzyńcowi Klimaszewskiemu z klasy III i Szczepanowi Rudkowskiemu z klasy II.

Uczniów w ciągu roku było 70.

Metrów języków obcych nie było wcale.

Profesor matematyki żadnych mierniczych instrumentów nie miał i bardzo o nie upraszał.

Przepisom Komisji Edukacyjnej uczyniono zadość.

Raport z roku 1790.

W klasie I uczniów 49, wiek od 9—20 lat; płochych obyczajów czterech tylko; pilności malej 12/ żadnej — 6; postępy w naukach wogóle mierne.

Pomiędzy uczniami tej klasy, synowie więcej znanych osobistości, byli: Piotr Bispink, marszał-

kowicz starodubowski ¹⁾, Buchowiecki, chorążyc brzeski i Michał Buchowiecki, chorążyc piatyhorski z Grodzieńskiego, Franciszek Jelski, strażnikowicz wołkowyski ²⁾, Jan Strawiński, staroście słonimski.

¹⁾ Piotr Bispink lat 12, zdrowie dobre, pilność mierna, obyczaje stateczne, postępy w łacinie, arytmetyce, nauce moral., kaligrafii — nadmierne. Był on synem Jana, marsz. stard., w końcu kasztel. takiegoż (Kosiński), który w 1812 r. wystawił własny pułk piechoty, † 1823 r., żonaty z Anną Mikulską. Piotr, marsz. wołk., poślubił Józefę Kicką i zostawił tylko córki.

Mamy przed sobą listę służby tego Bispinka, honorowego dozorca szkół powiatu wołkowyskiego, podaną w 1826 roku d. 20 czerwca; miał on wtedy lat 47 — a zatem mógł się rodzić pomiędzy 1778 — 1779 r.; posiadał w tym powiecie majątek Hołowczyce i Konnę z folwarkami, w których było poddanych, głów męskich, 686. Do brygady pińskiej towarzyszem, zapewne, tylko zapisany w roku 1791 (wtedy był jeszcze w szkołach); w 1805 r. obrany chorążym pow. wołk.; w 1817 r. mianowany wice marszałkiem i sędzią granicznym, a gdy Kazimierz Grabowski (Ten Kaz. Gr. był synem Jana Jerzego, generała insp. w. l. i Elżb. Szydłowskiej, która powtórnie była żoną St. Augs.) postąpił na marsz. gubern., on został powiatowym, a w 1821 r. d. 12 stycznia powtórnie wybrany, a w r. 1823 po raz trzeci d. 11 grudnia, i w tym samym roku — honorowym szkół dozorcą; był udekorowany orderem Anny III stopnia i Włodzimierza IV stopnia; nadto otrzymał od rządu kilka podziękowań za gorliwe spełnianie swoich obowiązków. Żonaty z Józefą hr. Kicką, wojewódz. król. polsk.; miał 4 córki: Natalię lat 19 (zapewne w 1826 roku), Rozalię 18, Waleryę 16, Ludwikę 8; wszystkie były natenczas w domu przy rodzicach.

²⁾ Fr. Jelski, lat 11, zdrowie dobre, pilność mierna, obyczaje stateczne, postępy w naukach mierne, w «formowaniu tylko charakteru» — mały. Był on synem Adama, potem podkom. wołkowysk. i Róży Kobylińskiej.

W kl. II — 10, od 15—18 lat; wszyscy obyczajów statecznych i pilności zadawalniającej — jeden tylko — żadnej. Pomędzy uczniami był Józef Stroynowski, rodem z Podola, lat 16 mający, miernych stopni.

W kl. III — 8, wiek od 11—23, także wszyscy obyczajów, pilności i postępów w naukach — zadawalniających.

Zamiast logiki w tym roku była fizyka.

Uczniów więc wszystkich razem 67, dozorców domowych 7.

O personalu nauczycielskim takie nowe szczegóły: X. Marcelli Dmochowski, rodem z Mazowsza, lat 35, w Zgromadzeniu 2; X. Jan Miochowski, mający lat 50, w Zgromadzeniu 8.

X. Antoni Obrąpalski wizytował te szkoły dnia 12 lipca 1791 r.; z wizyty tej dowiadujemy się: uczniów 79; personal pedagogiczny — bez zmiany.

Wszelkim przepisom komisji edukacyjnej czyniono zadość.

Najlepiej popisali się ze wszystkich nauk:

Z kl. I Klemens Pietraszewski, Jan Bulharyn, Michał Onacewicz, Aleksander Rutkowski, Jan Rutkowski, Antoni Żółkowski, Stanisław Kluczewski i Mikołaj Szpot.

Z kl. II Feliks Broński, Michał Iwaszkiewicz, Jan Strawiński, Szczepan Bohdanowicz, Jan Wołodkiewicz, Stanisław Sobolewski.

Z kl. III Jan Dmochowski, Szczepan Rutkowski, (raz piszą Rudkowski, a drugi raz Rutkowski), Maciej Szymkiewicz, Piotr Kluczewski.

Z matematyki, oprócz tego, odznaczyli się:

Z kl. II Szczepan Bohdanowicz, Feliks Broński, Jan Strawiński, Michał Iwaszkiewicz, Stanisław Sobolewski, Jan Bohdanowicz, Jan Wołodkiewicz, Franciszek Wersocki i Cyprian Jahołkowski.

Do medalów na rok przyszły przeznaczeni: Maciej Szymkowicz z kl. III i Szczepan Bohdanowicz z kl. II.

Uczniów funduszowych ani konwiktów — nie było.

Mustry, w poprzednim roku zaprowadzone, nadal trwały.

Następnych wizyt i raportów, niestety, nie posiadamy, ale mamy listy, w oryginale, prorektora wołkowyskiego, X. Józefa-Stanisława Raszkowskiego, kanonika inflanckiego, z których czerpiemy wiadomości niejaki o dalszych tej szkoły losach; listy te pisane do Szkoły Głównej litewskiej, a później do rektora tej Szkoły, zwierzchnika szkół wszystkich na Litwie, a więc i w Wołkowysku. Listów tych mamy tylko 9, pisanych pomiędzy rokiem 1793—1796 (ostatni z 5 lipca).

Poprzedni prorektor, X. Jakób Kolnicki, umarł w połowie 1793 r. i na jego miejsce powołano zaraz X. Raszkowskiego, przedtem profesora w Grodnie.

Prawie jednocześnie z X. Kolnickim przeniósł się do wieczności X. Miochowski (piszą go i Miochowski), profesor wołkowyski.

X. Raszkowski, który zjechał do Wołkowyska przed św. Michałem 1793 r., donosi w swoim liście z 17 grudnia t. r. Szkole Głównej litewskiej pomiędzy innymi: «... na takie interesa trafiłem do Wołkowyska, gdzie chłodno i głodno, budowy opadają, Collegium i szkoły zupełnego, a kościół po mniejszej części potrzebuje nakrycia; po zmarłym poprzedniku swoim nie znalazłem ani łóżka, ani stołika, ani krzeselka i t. d., wszystko poszło in directionem; ja, zmartwiony i okradziony w Grodnie, musiałem sam sprawić potrzebniejsze rzeczy i przenieść one swoim kosztem do Wołkowyska; «Sarta tecta» z przeszłego roku dotąd przez część tylko są opłacane... kaznodziei nie mam i sam muszę wedle żądania tutejszego zgromadzenia jego miejsce zastępować».

Prędko potem nastąpił ostateczny zabór kraju; powiat wołkowyski dostał się Rosji.

Dnia 15 września 1795 r. referował X. Raszkowski swojej zwierzchności, że jest spodziewany w Wołkowysku Repnin, general-gubernator, ze swiątą; aby się oni względnie wygodniej w mieście mogli pomieścić, prorektor zmuszony był przyjąć do collegium sądy grodzkie. «Przyjąłem tę obligacyą, prosząc, aby dom szkolny nie poniósł szkody, a profesorowie i mające wkrótce nastąpić lekcyje ze studentami teraz i nadal wolne dla siebie stancye i tu i na mieście mieli; co mi przyrzeczono».

W kilka dni potem rozeszła się wieść, że szkoły w Wołkowysku zamknięte będą, a zostawione tylko w Wilnie i Grodnie; zaniepokojeni tem profesorowie

i ich przelożony zapytanie do Wilna posłali, czy to prawda. Zapewne ta wiadomość przedwczesna była, bo szkoły wołkowyskie jeszcze parę lat trwały, jak to wiemy z następujących listów tegoż Raszkowskiego.

Dnia 30 września t. r. «zaczęto do szkół dzwonić», ale ponieważ sądy jeszcze się w budynkach szkolnych odbywały, uczniów było mało, więc lekcye się zaraz nie zaczęły. Profesorowie także się powoli zbierali: nauczyciel klasy I przyjechał dopiero 12 paźdz., a nauczyciel klasy III nazajutrz po nim; profesor klasy II, jak się zdaje, był już przedtem na miejscu i «przeładał mowę, którą ma powiedzieć przy otwarciu szkół podług brzmienia ustaw akademickich».

W tym czasie, t. j. 13 października, zjéchali się już następujący uczniowie: 1) Antoni Horbaczewski, 2) Stanisław Otapowicz (sic), 3) Paweł Krukowski, 4) Jan Rutkowski, 5) Dominik Wasilewski, 6) Mateusz Choynacki, 7) Stanisław Kłosowski, 8) Ignacy Onacewicz (może to przysły profesor i uczony? O nim wiadomo, że się w Białymstoku uczył), a spodziewani jeszcze byli: 9) Franciszek Pietraszewski, 10) Tomasz Pietrasz., 11) Bernard Pietr., 12) Klemens Pietr., 13) Romuald Pietrasz., 14) Jan Bułharyn, 15) Wincenty Rudkiewicz, 16) Antoni Kluczewski, 17) Józef Kluczewski, 18) Benedykt Woszczeltowicz, 19) Jelski Józef, 20) Jelski Feliks¹⁾, 21) Józef Gielwa-

¹⁾ Józef i Feliks Jelscy byli, prawdopodobnie, bracia, może młodszy, wyżej wzmiankowanego Franciszka, a synowie Adama,

nowski, 22) Wincenty Leszczyński, 23) Józef Onacewicz, 24) Jakób Dobryanowicz, 25) Paweł Dobryanowicz, 26) Skrocki I, 27) Skrocki II, 28) Skrocki III (z dyrektorem), 29) Marcin Pławski, 30) Józef Grabowiecki, 31) Szczygielski Ferdynand, 32) Józef Szczygielski, 33) Aleksander Rutkowski, 34) Iwaszkiewicz I, 35) Iwaszkiewicz II, 36) Iwaszkiewicz III (z dyrektorem). O innych nie wiadomo było do tego terminu.

Pensya profesorom była zaległa... Sarta tecta z dawnych rat nie doszły i na ten rok dotąd nie uiszczono... A o podatek rządowy, w naturze dawany w zbożu, od szkoły nagłono. Słowem stan szkoły smutny!

Jacy byli nauczyciele w tym czasie — nie mamy o tem wiadomości; są wzmianki o dawnym, Ignac. Ilnatowiczu, że był tam jeszcze w 1796 r., a z nowych wymieniany tylko Michał Dyndziul, od r. 1793 w Wołkowysku, a w lipcu 1796 r. prosił o uwolnienie od obowiązków z powodu zdrowia słabego.

W liście dnia 8 lutego 1796 r. donosi prorektor o swoich nowych kłopotach i zajęciach: «dla sędziów ziemskich wyznaczyłem stancye, kuchnię i spiżarnię w Collegium i w szkołach, ponieważ ich dom zajęty był na przyjazd Sipiagina (właściwie nazywał się on Sipiagin), brygadyera; dziedziniec i wszystkie kąty domu naszego napełnione były obywatelami i ich ru-

strażnika, potem wojskiego, a nakoniec, 1796 r., podkomorzego wołkowyskiego i Róży Kobylińskiej.

chomościami; akt przysięgi na wierność i poddaństwo imperatorowej odprawił się w naszym kościele, w którym jedna tylko msza była i ta śpiewana przez X. dziekana wołkowyskiego w przytomności wszystkiego obywatelstwa duchownego i świeckiego powiatu wołkowyskiego; w ciągu mszy powiedziałem kazanie stosowne do okoliczności i oryginał jego oddać musiałem Brygadyerowi na usilne żądania; nastąpiły daley kończenie mszy, czytanie manifestu, rota przysięgi, podpisy, Te Deum i fryszyk przy odgłosie harmat i kapeli, nie wspominając pokłonów, wizyt i obiadu; słuchanie przysięgi spóźnionych obywateli z duchowieństwa i ze stanu rycerskiego, oraz dawanie im zaświadczenia ciągnie się ieszcze dotąd. Wczora przyjechał tu z Różany iadący do Grodna Sipiachin, brygadyer, stanął w Collegium i razem ze mną nocował...»

«Przy tych nadzwyczajnych ambarasach, kłopotach i przeszkodach odprawiwały się podług ustaw Akademickich examina tego miesiąca, spowiedź studencka i nabożeństwo z kazaniem w dzień Gromniczny». (A zatem owa przysięga była przedtem; może przy końcu stycznia).

W maju, d. 25, t. r. otrzymał dopiero prorektor półroczną kwotę na szkoły wołkowyskie przeznaczoną, od 1 paźdz. 1796 do 1 kwiet. 1796 roku, w ilości 712 rubli 50 kop. = 4.750 złp. i zaraz opłacił profesorów.

W tymże miesiącu i roku X. Eysymontt, będący na komendzie w Lidzkim przy Nowodworskim kościele, zgłaszał się do Wołkowyska, pragnąc zostać tam przy szkołach kaznodzieją, którego zapewne tam

dotąd nie było; czem się ta sprawa skończyła — niewiadomo.

Nakoniec d. 5 lipca 1796 r., donosił X. Raszkowski zwierzchnikowi w Wilnie: «Otrzymałem list Pański na dniu 3 miesiącu lipca i kontenta onego komunikowałem tegoż dnia Zgromadzeniu». Może o zamknięciu szkół? Napewno, nie wiadomo, ale bardzo być może, ponieważ w roku następnym szkół już w Wołkowysku nie było i przeniesiono je do Łyskowa. Chociaż, z czasem, ta data się zatarła i, zwykle, wcześniejszą podawano, co jednakże nie jest zgodne z rzeczywistością, bo do wakacyi 1796 r. szkoły w Wołkowysku były.

Szkoły w Łyskowie.

Sprowadzeni do Łyskowa Misyonarze (podobno około roku 1751) utrzymywali tu szkołkę parafialną od roku 1774 lat, jak się zdaje, dwadzieścia¹⁾. Niekiedy w tej szkółce bywało dwie nawet klasy, a za czasów przełożenia X. Stanisława Zdulskiego była ona najbardziej uczęszczana. X. Zdulski umarł w 1782 r.

Po skasowaniu szkół w Wołkowysku, otworzyli w Łyskowie Misyonarze u siebie większych rozmia-
rów szkołę, która następnie powiatową się stała. Szkoła ta przetrwała, pod opieką i kosztem przeważnie OO. Misyonarzy, do końca roku 1835. Ponieważ o tych szkołach misyonarskich dosyć mamy wiado-

¹⁾ Wiadomości te podane są w wizycie tych szkół z roku 1798, przez X. Ign. Buchowieckiego w Muz. Czartoryskich.

mości zebranych, przeto dzieje tego zakładu naukowego będą stanowiły osobną całość, jak też osobno pomówimy o szkołach świsłockich sławnych.

Szkółki parafialne

w pow. wołkowyskim na początku XIX w. przed rokiem 1830.

Wyczerpujących wiadomości o szkołkach tego powiatu, z roku na rok, niestety, nie posiadamy¹⁾, a i te, które mamy, grzeszą niedokładnością; statystyczne daty nie są zupełnie pewne; a im dalej od początku wieku, tem mniej tych szkółek spotykamy i to głównie, jak się zdaje, z powodu niedbania o naszego społeczeństwa, jak duchownego tak i świeckiego, nie zdającego sobie dobrze i jasno sprawy z doniosłości tej instytucji. Po roku 1830 już nie można było powoływać do życia takich zakładów... Lecz i przed tym czasem takie szkoły parafialne to powstawały, to znowu upadały; dla braku odpowiednich funduszów, a niekiedy uczniów, przestawały istnieć, a po niejakiem czasie znowu wracały do życia, nędzną włokąc żywot...

I tak w 1805 roku zaznaczone są następujące szkoły w pow. wołkowyskim:

	uczniów
W mieście Wołkowysku, zapewne przy farze,	12
» miasteczku Swisłoczy,	10
» Międzyrzeczu, pewno przy kościele,	4

¹⁾ Muz. Czartoryskich, akta kuratorskie Nr. 56, 62 i inne.

	uczniów
W Repli przy parafii	8
» Szydłowicach	15
» miasteczku Rosi	6
» Wołpie przy parafii	14
» Zelwie, zapewne, staraniem Pijarów	12
» Łopienicy przy klasztorze Franciszkańskim	8
» Hnieźnie, seu Gnieźnie,	7
Summa summarum 10 szkółek, 10 naucz. i uczn.	96

Ile było w powiecie mieszkańców w tym czasie — niewiadomo. Nawet i Lachnicki w swojej znanej pracy o gubernii grodzieńskiej powiat wołkowski opuścił zupełnie, nie cytując tam ani szkółek, ani zaludnienia.

Następnie w roku 1807 były:

	uczniów
W Krzemienicy przy klasztorze kank. regul.	9
» Łopienicy utrzymywane przez Franciszk.	4
» Łyskowie obok powiatowej	24
» Repli przy kościele	24
» Swisłoczy najdawniejsze w pow. wołkow.	15
» Wołpie uczyło się chłop. 17, dziew. 2 razem	19
» Zelwie » » » 10, » 6 »	16

Razem więc szkółek 7, tyłuż naucz., a uczących się chłopców 103, dziewcząt 8 = III

W roku 1809:

W Hnieźnie	uczniów	5	
» Swisłoczy	»	14	dziewcząt 2
» Krzemienicy	»	13	» 2

W Łopienicy	uczniów	5
» Łyskowie	»	37
» Mścibowie	»	12
» Repli	»	33
» Wołkowysku	»	16
» Wolpie	»	15 dziewcząt 2
» Zelwie	»	14 » 2

Szkólek 10, uczniów 164, dziewcząt 8

Więcej trochę mamy szczegółów o szkołkach tego powiatu z r. 1820; było ich wtedy sześć.

1) W Rosi z zapisu Jakóba Nejzera, 6.840 złp. zahypotekowanych na hrabstwie Rosi, z tem, aby z procentów utrzymywać nauczyciela; uczono tam czytać, pisać, rachować, katechizmu, nauki moralnej i gramatyki; w owym czasie uczęszczało tu chłopców 26 i dziewcząt 8 = 34; postępy jednakże w naukach były nieszczególnie; dawał się czuć brak podręczników i papieru ¹⁾. Posiadająca wtedy Roś Feliksowa Potocka ²⁾ dawała także na utrzymanie tej szkoły, mieszczącej się w domu szpitalnym.

2) W Mścibowie szkołka nie miała żadnego funduszu stałego; proboszcz płacił nauczycielowi rocznie

¹⁾ W innem miejscu znajdujemy wiadomość, że w roku szkolnym z 1820/21 w Rosi tylko 10 było uczniów.

²⁾ Zofia-Aleksandra Pacówna, starościanka kowieńska, ur. 1782 roku, poślubiła w 1801 r. Feliksa Potockiego, starościca szczyrzeckiego, pułkow. w. fr., który † 1811 roku, a żona jego w 1824 roku wyszła powtórnie za Ksawerego Niesiołowskiego, generała w. p., owdowiała znowu w 1843 roku i, przeżywszy wszystkie swoje dzieci, † w Rosi w 1856 r.; cf. Pacowie p. 311.

200 złp. a oprócz tego miał nauczyciel jeszcze od rodziców uczących się pewne datki. Program w tej szkółce był trochę większy: uczono tam tego wszystkiego, co i w Rosi, a nadto jeszcze geografii i języka rosyjskiego. Uczniów było 21 i jedna dziewczynka.

3) W Wolpie szkołka równieź nie posiadała żadnego uposażenia, a na jej utrzymanie dawał do roku 1820 proboszcz, a potem Uniwersytet wileński przysyłał 30 r. rocznie. Uczyło się w tym czasie 15 chłopców i 3 dziewczynki. Wykładano tu nieco łaciny nawet, naturalnie, chłopcom.

4) W Swisłoczcy szkołka chociaż miała już w XVII w. swój fundusz, jakeśmy to wyżej mówili, ale z czasem zniknął on zupełnie i nauczyciela opłacał dwór i w części rodzice uczących się. W tym czasie uczyło się tu 75 chłopców i 20 dziewcząt. Program nauk nie wielki: czytać, pisać, katechizm.

5) W Repli istniała szkołka z przerwami, utrzymywana przez proboszcza; uczniów tym w roku liczono tylko 8.

6) W Szydłowicach, należących do PP. Brygidek grodzieńskich, także proboszcz swoim kosztem szkołce był zapewniał. Uczniów tylko 5.

A więc razem uczących się w tym roku chłopców 150, dziewcząt 32.

W roku 1822 zanotowano, że w Zelwie, kosztem pijarskim utrzymywanej szkółce, uczyło się 17 uczniów i było dwóch nauczycieli.

W Swisłoczcy zaś tylko — 9 uczniów. Tak prędko zmniejszała się liczba uczniów.

Z roku 1825 podane takie liczby:

w Wolpie w ciągu roku uczniów 36; podczas wizyty 21 i 4 dziewczynki; natenczas miała ta szkółka dwa działy: w I uczono czytać, pisać po polsku i trochę po rosyjsku i katechizmu, w II katechizmu, nauki moralnej, arytmetyki i geografii; szkółka mieściła się we własnym, dość wygodnym domu; w Rosi w ciągu roku 26 uczniów, a podczas wizyty 11 chłopców i 6 dziewczynek; w Swisłoczy w ciągu roku uczniów 12, podczas wizyty — 5 chłopców i 2 dziewczynki; uczył organista w swoim domu, mając za to od dziedzica 15 rs. rocznie; w Zelwie, po spaleniu się zabudowań pijarskich, szkółka mieściła się bardzo niewygodnie, bo odbudować domów spalonych nie było za co, a OO. Kartuzi z Berezy, mający dom w Zelwie, nie chcieli go Pijarom odstąpić. Uczniów 16, nauczycielem był O. Kalasanty Łukiewicz, S. P., z pomocnikiem świeckim.

A zatem uczyło się w tych czterech szkółkach w ciągu roku uczniów 89, a w czasie wizytacyi było chłopców 37, dziewcząt 12.

J. Chodźko w wizycie swojej z r. 1821 przypisuje zmniejszenie się szkółek parafialnych następującym przyczynom: poddanie ich pod dozór dyrektorów gimnazyalnych z pominięciem dozorców szkół powiatowych, którzy dawniej czuwali nad szkołkami, bliższemi sobie; a zatem brak czujności, brak dozorców honorowych, brak poparcia władzy dyecezyjalnej, która ani przykładem, ani namową, nie zachęca do podtrzymania i tworzenia takich szkółek.

WSPOMNIENIE O KLASZTORACH W POWIECIE WOŁKOWYSKIM

Dulcis recordatio praeteritorum!

Virgil.

Ślady fundacyj dawnych dla zakonów coraz się bardziej zacierają i powoli zapominamy o ich istnieniu...

A te fundacje świadczą jednak o pobożnych, zacnych zamiarach przodków i ziomeków naszych, dbałych o moralne i intelektualne potrzeby społeczeństwa, któremu różne stowarzyszenia zakonne wierne zawsze służyły, nauczając, pocieszając, podtrzymując w wierze i moralności, głosząc wyższe ideały i dążności chwalebne wskazując.

Nowsze wydawnictwa nasze, poświęcone dziejom przeszłości, niezawsze nawet notują siedziby, gdzie klasztory były. Tak np. Słownik geograficzny (ważna i poważna, potrzebna bardzo publikacja) czasami nie wzmiankuje wcale, że w tej, a tej miejscowości znajdował się klasztor, ale co dziwniejsze, że w takim dziele, jak Kartka z dziejów kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej, a nawet w Żywotach Biskupów wileńskich X. Przyalgowskiego, nieraz nie uwzględniono wielu zakonnych fundacyj i to takich, które, ostatecznie, nie tak jeszcze bardzo dawno egzystowały, żeby pamięć o nich mogła zupełnie zagaść.

Otóż, chcąc te braki, choć w części, uzupełnić, postaramy się w krótkości powiedzieć o klasztorach w powiecie wołkowyskim, niekiedy pomijanych, albo, przynajmniej, mało znanych, o których pamiętali jednak starsi historycy i dawniejsi autorowie.

Kanonicy Regularni Laterańscy.

Krzemienica — wieś w powiecie wołkowyskim i dobra, o dwie mile od miasta powiatowego, z parafialnym kościołem. Tyle nam o tem powiedział Słownik geograficzny w IV tomie i wyżej wzmiankowana Kartka z dziejów kościoła. W dodatkowym zaś tomie, XV, Słownik jeszcze notuje: «był tu klasztor Trynitarzy fundacyi Błędowskich i Drzewieckich».

Otóż owi Trynitarze byli w Krzemieniu, na Wołyniu, czas jakiś, jak to dobrze wiadomo, a w Krzemienicy wołkowyskiej istniał właśnie klasztor Kanoników Regularnych Laterańskich, o których mamy nieco wiadomości skądinąd ¹⁾.

Pierwszą siedzibą tego zgromadzenia na Litwie był klasztor w Krzemienicy, powołany do życia przez Mikołaja Wolskiego h. Półkoczic w tym celu, aby szerzyć i podtrzymywać zasady wiary i moralności pomiędzy ludem.

Mianowicie w 1617 roku Mikołaj Wolski ²⁾

¹⁾ cf. Teka Wileńska, IV, artykuł E. Tyszkiewicza p. t. Klasztory.

²⁾ W Niesieckim znajdujemy wiadomość, że Zygmunt Wolski, żonaty z Barbarą Hlebowiczówną (może po niej miał Krzemienicę?) był ojcem owego Mikołaja, kasztelana witebskiego od roku 1615, † 1621, jak to skądinąd także wiadomo.

sprowadził z Krakowa Kanoników Regularnych do Krzemienicy, dóbr swoich dziedzicznych, i zbudował tam im kościół pod wezwaniem Bożego Ciała i klasztor, nadawszy od siebie uposażenie, składające się z dóbr Kwater i Marcinowszczyzny ¹⁾, w których następnie było 110 dymów. Pierwszym przelożonym tego klasztoru był Jan Chryzostom Korsak, sławny kaznodzieja. Znane jest kazanie jego na pogrzebie M. Wolskiego, wydane w Wilnie u Mamoniczów w 1621 r., a dedykowane małżonce Wolskiego, Barbarze Woyniance ²⁾. Korsak umarł w Krakowie w 1652 roku, 40 lat przebywszy w Zgromadzeniu ³⁾. Tyszkiewicz twierdzi, że potem i Krzemienica (?) należała do Kanoników Regularnych, utrzymujących tu parafię i gorliwie w winnicy Pańskiej pracujących. Tyszkiewicz zapisuje takie podanie ⁴⁾: Mikołaj Wolski zalecił, ażeby każdy gospodarz z jego włości koniecznie bywał w niedziele i święta uroczyste w kościele pod utratą z dobytku jednego wołu, oddawanego na klasztor; z czasem, gdy dobra te (Krzemienica) przeszły na własność zgromadzenia XX. Kanoników, kara ta ustala i dotąd tylko pamięć o tem przechowała się w przysłowiu ludu, słyszącego dzwony kościelne:

«Zwon rawieć,
Wała ciahnieć».

¹⁾ Gdzieby owa Marcinowszczyzna, zwana także Marciniowice, się znajdowała, nie mogliśmy znaleźć, ale Kwatery są w pow. wołkowyskim, wieś i dobra o jakie mil 4 od Wołkowyska. Do Kanon. należała także Ostrowszczyzna.

²⁾ cf. Encykl. Orgelb., t. XV, p. 530.

³⁾ Z archiw. Kan. Regul. na Kazimierzu.

⁴⁾ Teka Wileńska l. o.

Jest jeszcze wiadomość, że w Krzemienicy, na gruncie Panien Brygidek grodzieńskich, był szpital z zapisu Aleksandry Wiesiołowskiej, rodzonej ciotki króla Jana III, i Antoniego Druckiego-Sokolińskiego¹⁾. Ten zaś Antoni D.-S., syn Kazimierza-Leona, kasztelanica połockiego i Heleny Kierdejówny, zapisał Kan. Reg. w Krzemienicy 4000 złp. w 1676 roku, a rodzice jego byli pochowani w Krzemienicy. Kazimierz Wolski, syn Mikołaja, także porobił nadania Kanonikom w Krzemienicy.

Najstarszy na Litwie klasztor Kanoników Regularnych padł pierwszy ofiarą ukazu 1832 roku — został naprzód skasowany. Po zniesieniu klasztoru w Krzemienicy pozostała tam jednak parafia, istniejąca dotychczas, licząca na początku XX w. prawie 12.000 wiernych²⁾.

Po roku 1832, były jeszcze następujące siedziby zakonne tej reguły³⁾: w Bychowie, w gubernii mohylowskiej, fundacya Jana-Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, z r. 1619, uśmiercona w 1845 r.;

¹⁾ Dzieje Dobroczynności r. 1822, nr. 28 i r. 1823 t. II; Akty vilensk. archeog. kom. t. XII, p. 610; Wolff, Kniazowie Lit. Rusey, Warszawa 1895, p. 484.

²⁾ Przed rokiem 1864 w dekanacie wołkowyskim było 15 parafii, a teraz, chociaż ludności znacznie więcej, tylko 12: Wołkowysk, Krzemienica, Porozowo, Wołpa, pow. grodzieński, Mścibów, Repla, Swisłocz, Szydłowicze, Hniezno, vel Gniezno, Roś, Piaski (Pieski) i Strubnica.

³⁾ cf. Teka Wileńska l. c.; Capitulum prov. Lithv. ord. Praedic. Vilnae, 1833, gdzie jest spis klasztorów skasowanych i pozostałych jeszcze.

w Ozieranach, w tejże teraz gubernii, powiat rochaczewski, powstała w 1772 r., skasowana w 1845 r.¹⁾; w Słoniemiu, gubernia grodzieńska, fundowana przez Jana-Stanisława Sapiehę, marszałka w. x. l., w 1650 r., zniesiona w tymże samym czasie; przy tym klasztorze były słynne szkoły, przez Kan. Reg. utrzymywane, cieszące się wielkiem bardzo powodzeniem; w Wilnie, założona przez Aleksandra Sapiehę, biskupa wileńskiego, i Michała-Kazimierza Paca, hetmana w. x. l., 1668—1675; na koszczie tego klasztoru były szkoły znane bardzo w swoim czasie, od roku 1803—1831, w Widzach.

Kanonicy Regularni najdłużej byli w Wilnie, bo aż do roku 1864²⁾. Fundusz ich stanowiły dobra Widze, w brasławskim niegdyś powiecie, kamienica na rynku wileńskim, majątek Jakientany, w Oszmiańskim, i zaścianek o pół mili od klasztoru pięciowłokowy, Miłaciszki, razem włók posiadali 485. W roku kasaty do Zgromadzenia tego należeli: 1) X. Rafał Fijałkowski, przełożony, 2) X. Józef Korsak, 3) X. Franciszek-Augustyn Zaliwski, 4) X. Inacy Berezizy Tatur († w Słoniemiu na początku 1881 roku, mając lat 77, a ka-

¹⁾ W Ozieranach internował rząd rosyjski Biskupa podlaskiego, X. J. M. Gutkowskiego w 1840 r., gdzie on był parę lat, a potem mu pozwolono zamieszkać we Lwowie, gdzie † w 1863 roku, cf. Janów Biskupi czyli Podlaski, przez Z. K. Kraków 1897.

²⁾ cf. Litwa pod względem prześladowania etc. od roku 1863—1872, przez X. Prałata A. Ważyńskiego, Poznań 1872, p. 12.

plaństwa 53), 5) X. Stanisław-Mikołaj Sako-
wicz, 6) X. Jan Piotr Bykowski, 7) X. Teodor-
Ildefons Wobolewicz († w Grudniu 1890 roku
w Malatach, w dekanacie giedrojckim, licząc lat 61,
a kapłaństwa 35), 8) X. Kajetan-Piotr Markie-
wicz, 9) X. Franciszek Zawadzki, 10) X. Kon-
stanty-Tomasz Mackiewicz, 11) X. Bolesław
Filipowicz, 12) X. Szymon Denisewicz i 13)
jeden nowicyusz¹⁾.

X. Franciszek Zaliwski w 1881 roku był
jeszcze w Wilnie przy kościele św. Piotra, Kanoni-
ków Regularnych, mając lat 82, kapłaństwa 58²⁾.

W tymże roku żył jeszcze X. Franciszek
Zawadzki, jako filialista w dekanacie dziśnieńskim
w miejscowości Konstantynowo, licząc sobie lat 53,
kapłaństwa 26.

O innych nie mogliśmy powziąć żadnej wia-
domości.

Franciszkanie.

Duchowi św. Franciszka synowie znajdowali się
tylko w jednej powiatu wołkowyskiego miejscowości —
w Łopienicy, o której Kartka z dziejów kościoła
i Przyałgowski nie mówią, opuścił ją i Lachnicki
w swojej pracy o gubernii grodzieńskiej; Słownik
geograficzny czyni o niej małą tylko, niezupełnie do-
kładną, wzmiankę.

¹⁾ Kartka z dziejów kościoła, Biskupstwo Wileńskie, Kra-
ków 1889, p. 102.

²⁾ Directorium Dioecesis Vilmensis in an. 1882, Vilnae 1881.

Łopienica Wielka — dobra, w gminie iza-
belińskiej, o dwie mile od miasta powiatowego (Ło-
pienica Mała, miasteczko, podług Słownika geogra-
ficznego) — posiadała kościół i klasztor franciszkański
fundacyi kniaziów Ogińskich. Źródła francisz-
kańskie¹⁾ podają najwięcej szczegółów o tej fundacyi,
ale, widocznie, są tam omyłki w datach, — może
nawet drukarskie, — które poprawić postaramy się.

Otóż ów katalog²⁾ zaznacza rok fundacyi owej
1635, przypisując ją Janowi Ogińskiemu, woje-
wodzie połockiemu i żonie jego Joannie. Jednakże
Jan Ogiński (z linii wygasłej w 1800 r.), wspo-
mniany pierwszy raz w 1633 roku³⁾, syn Samuela
i Zofii Bilewiczówny, 2-voto żonaty w 1660 r.,
z Joanną-Teodorą Naruszewiczówną, cho-

¹⁾ cf. «Cathalogus patrum et fratrum provinciae Lithvanae
utriusque Russiae ordinis Minorum P. Francisci conventualium
A. D. 1825, Vilnae, Typis Basilianis in 8-o min., bardzo rzadki,
w którym podane historyczne wiadomości o każdym klasztorze
tej reguły.

²⁾ Katalog ten głosi: «Anno Domini 1635 Aprilii 17 in
Magna Łopienica fundatum ab Illustrissimis Joanne et Joanna
Ogińskich, Palatinorum Polocensium, Ducum Exercitus Lithvaniae,
penes fluvium Łopienica cum praedio Telaki. Coenobio et
Ecclesia lignea. Muratum vero Coenobium anno 1796. Eccle-
siam vero Parochialem muratam 1785 ipsi soli Fratres Religiosi
cum Benefactoribus effecerunt propriis sumptibus, sub titulo Im-
maculatae Conceptionis, cum confirmatione Episcopi Vilmensis
per diploma datum 1799 elevata in Parochialem. Cuius funda-
tionis confirmatio in Constitutione 1647, apparet Volumine 4 le-
gum, Folio 123».

³⁾ Wolff, Kniazowie lit. ruscy p. 305.

raży wołkowyski, potem marszałek, w 1682 r. mianowany wojewodą połockim i hetmanem pol. l. († 1684 r.), naturalnie, z żoną swoją Joanną mógł tylko po r. 1660 uczynić tę fundację, która przez konstytucję potwierdzona była dopiero w r. 1690; ojciec zaś jego, zmarły we wschodnim obrządku, zapewne, nie brał udziału w tem Franciszkanów ufundowaniu. Z tego wszystkiego wynika, iż sprowadzeni do Łopienicy OO. Franciszkanie mogli tam zawitać pomiędzy 1660—1683 rokiem.

Jakiej było doniosłości ich uposażenie — wiadomo, nie wiedząc nawet, gdzie się znajdowały owe Telaki, dane klasztorowi. Zapewne fundusze nie były wielkie, ponieważ najczęściej mieszkało tam 3, 4 zakonników, zajmując się dusz pasterstwem, utrzymując od końca XVIII w. parafię.

W roku 1825 na czele klasztoru i parafii stał gwardyan O. Tadeusz Żyżniewicz, który się urodził w 1789 roku, profesją wykonał w 1809 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 1814 r.; O. Gorgoniusz Kowalewski był kaznodzieją, ten przyszedł na świat w 1795, śluby zakonne złożył w 1816, a wyświęcony na kapłana w 1820 r.; O. Tomasz Skimowicz był spowiednikiem, urodzony w 1790 r., zakonnik od 1811 r., a w 4 lata potem — kapłan; mieszkał tu jeszcze O. Wit Wyszyński, doktor teologii, definitór, liczący sobie lat 53, kapłaństwa 30, w zakonie 33; braciszek Kalikst Korkuć sprawował zaktystyana obowiązki¹⁾. W roku 1851 żaden

¹⁾ cf. «Cathalogus» l. c.

z nich już nie żył, z wyjątkiem braciszka Kaliksta Korkucia, znajdującego się natenczas w Wilnie¹⁾.

W 1832 r. klasztor skasowano i, prawdopodobnie, jednocześnie zabrano kościół, bo już potem o nim nie słyhać.

Razem z klasztorem łopienickim zniesiono następujące franciszkańskie siedziby²⁾:

1) Bar, fundacya z r. 1662 Seweryna Kalinowskiego, starosty braclawskiego, Wojciecha Miaskowskiego, chorążego nowogródzkiego i Samuela Łojewskiego; 2) Drohiczyn podlaski fundacya Witolda w 1409 r.; 3) Drohiczyn kobryński, klasztor założony w 1747 r. przez Michała Orzeszkę, marszałka pińskiego; 4) Druszkopól na Wołyniu ufundowany w 1692 r. przez Stanisława Druszkiewicza, kasztelana chełmskiego, potem wymurowany przez W. Ryzyszczewskiego, kasztelana lubaczewskiego; 5) Gielwany (Żabów) z funduszów Kaźm. Siesickiego, kuchmistrza w. x. l. w roku 1682, w powiecie wilkomierskim; 6) Hubin w powiecie lepelskim, gubernii witebskiej, z r. 1714, zbudowany kościół i klasztor przez Jana Pakosza, stoln. połockiego; 7) Iwnica w powiecie żytomierskim z fundacyi Józefa Czarneckiego, starosty karolińskiego z r. 1783, po zgorzeniu odbudował Józef Chaudoir w 1820 roku; 8) Iwieńiec, w powiecie mińskim, kosztem Teodora Wańkowicza, stolnika mińskiego, w roku 1702;

¹⁾ cf. Cathalogus anno 1852.

²⁾ cf. Capitulum prov. Lithv. l. c. i Encykl. kośc. t. V.

9) Gródek, nad Smotryczem w powiecie kamie-
nieckim, klasztor założony w 1720 r. przez Jana
Zamoyskiego, wojewodę podolskiego, do którego
w 1787 r. przeniesiono Franciszkanów z Kamieńca¹⁾;
10) Kołtyniany, w powiecie zawilejskim, fundacya
Narbuttów, ojca i syna, Piotra i Jana z 1683 r.;
11) Lisianka, w gubernii kijowskiej, kosztem Teo-
fili z Sieniawskich Jabłonowskiej w 1733 r.;
12) Łukomla z r. 1636, w powiecie sienieńskim,
gubernii witebskiej, fundacya Bazylego i Zofii z Ju-
dyckich kniazów Łukomskich; 13) w Mińsku
pierwsza fundacya czyja, właściwie, niewiadomo;
Franciszkanie poczytywali za swego fundatora —
Teodora kniazia Druckiego-Horskiego z r.
1676, zapewne podkomorzego mińskiego, wojewodzica
mścisławskiego, zmarłego w 1715 r., ale z pewnością
nie on pierwszy sprowadził tu Franciszkanów; 14) Ol-
kieniki, uposażenie od Krzysztofa Chalec-
kiego, miecznika w. x. l., w 1636 r., 15) Połock,
fundacya z r. 1648 Teofila i Krystyny z Druc-
kich-Sokolińskich Chrapowickich, wojskich
połockickich; 16) Prozoroki, w powiecie dziśień-
skim, klasztor założyli: Justynian Szczytt w XVII
w. i Paweł Korsak w 1721 r.; 17) Serafin,
w powiecie ihumeńskim w gubernii mińskiej wysta-
wiony w r. 1762 r. przez Kazimierza i Bene-
dyktę z Winiarskich Janiszewskich, pod-

¹⁾ Są jednak ślady, że istniał w Gródku już klasztor w XVII w.
i znany jest jego przełożony, głośny w swoim czasie, O. Aug.
Kochański. cf. Bartoszewicz w Piśmie zbiorowem wileńskim,
Wilno 1862.

stolich owruckich; 18) Sokolniki v. Sokolin,
w powiecie newelskim w gubernii witebskiej kosztem
prałata Kaźm. Sutockiego, proboszcza newelskiego;
19) Swisłocz, w powiecie grodzieńskim, w 1705 r.,
fundacya Joanny z Ogińskich Tarłowej, cze-
śnikowej w. x. l.; 20) Szumsk, na Wołyniu, z XVII
w. z zapisu Jelo-Malińskich; 21) Szabejko-
pole, w pow. lidzkim, fundacya Łukasza Ale-
ksandrowicza z r. 1737; 22) Wońkowce, na
Podolu, w pow. uszyckim, około r. 1728, kosztem
Zofii z Zamiechowskich Lanckorońskiej,
województwy podolskiej; 23) Dżisna, przez ziemia-
nina połockiego Krzysztofa Malchewicza
Chelchowskiego około r. 1630; 24) Komar-
gród, na Podolu w powiecie jampolskim, kosztem
Czetwertyńskich w połowie XVIII w.; 25) Hol-
szany z fundacyi Pawła Sapiehy, koniuszego
litew., w 1618 roku; 26) Narwiliszki, w powiecie
oszmiańskim, fundatorka Dorota z Zienowiczów
Szorcowa w 1617 r.; 27) Żoginie, na Żmudzi,
fundacya z r. 1762 Wawrzyńca i Urszuli z Bi-
lewiczów Nagurskich; 28) Postawy, w po-
wiecie dziśieńskim, powołany klasztor do życia przez
Stanisława i Annę Biegańskich; 29) Krze-
mieniec, Franciszkanie wprowadzeni w 1606 roku
przez biskupa łuckiego, Marcina Szyszkow-
skiego, następnie uposażeni przez książąt Zbara-
skich i Wiśniowieckich.

Nadto współczesne katalogi wymieniają jeszcze:
conventus Liskoviensis i Morecensis — miej-
scowości nie znane wcale; zapewne to muszą być

jakieś bardzo przekręcone nazwy. Może to Morencensis należy czytać — Corecensis. W Korcu sławny był konwent nie wspomniany zresztą nigdzie w tym katalogu. Była to fundacja Samuela Koreckiego z pierwszej ćwierci XVII w., zapewne w 1832 r. skasowana¹⁾. Czy owe 30 klasztorów, skasowanych w 1832 roku, tworzą spis zupełnie wyczerpujący i dokładny — nie możemy z pewnością twierdzić!

Po takim spustoszeniu okrutnem w zakonie franciszkańskim po roku 1832 mało już zostało klasztorów tej reguły i istnienie ich było krótkie, działalność sparaliżowana.

Wyliczmy więc siedziby franciszkańskie, którym pozwolono jeszcze czas jakiś wegetować:

1) w Wilnie już²⁾ w połowie XIV w. byli Franciszkanie czynni; 2) w Kownie, fundacja Wiktolda z roku 1409; 3) Grodno, klasztor fundowany w 1630 r. przez Eustachego Kurcza, starostę upickiego; 4) Nowogródek z r. 1714 uposażony od Tomasza Wojniłowicza, podstolego nowogródzkiego; 5) Międzyrzecz Ostroski, na Wołyniu, Janusz książę na Ostrogu powołał go do życia w 1612 r.; 6) Pińsk z XIV jakoby wieku fundacja Zygmunta Kiejstutowicza; 7) Orsza, uposażony przez Stanisława Kotowskiego, pod-

¹⁾ cf. Bartoszewicz w Piśmie zbiorowem wileńsk., Wilno 1862 roku.

²⁾ Była tu u nich drukarnia, w której, pomiędzy innemi, w 1754 r. wyszło dzieło, bardzo rzadkie, Ludwika Sienickiego: Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego, najstarsze wiadomości o Polakach zesłanych na Syberję zawierający.

stolego rzeczywistego w 1680 roku; 8) Oszmiana, zbudował klasztor Aleksander Jagiellończyk w 1505 r.; 9) Sienno, w gubernii witebskiej, fundacja Kurczów z roku 1609; 10) Udział, założony przez Józefa Korsaka, wojewodę mścisławskiego, pomiędzy 1639—1642 rokiem.

Klasztor Franciszkanów w Pińsku przestał istnieć z końcem 1852 r.¹⁾; przy nim to były znane szkoły od r. 1805—1832; po wywiezieniu zakonników pozostała tu parafia, dotąd egzystująca. — W drugiej połowie XIX w. były jeszcze siedziby franciszkańskie: w Wilnie, w 1857 r., gwardyan O. Paweł Sokolowski, w Grodnie, w tymże czasie, gwardyan O. Kazimierz Romanowski²⁾; w Międzyrzeczu Ostroskim, na Wołyniu, egzystująca do roku 1866, w którym kościół i klasztor zabrane zostały przez rząd. W r. 1857 klasztor ten był jeszcze t. z. drugiej klasy, na czele jego stał O. Franciszek Niewiarowski, mający pod sobą 12 zakonników-kapłanów i jednego laika³⁾.

W Wilnie Franciszkanie trzymali się do r. 1864⁴⁾; z górą więc pięć wieków mieszkali tu i pracowali w Winnicy Pańskiej. Ostatnim gwardyanem był tu O. Michał Orłowski. W Grodnie klasztor tej reguły, nibyto, istnieje dotychczas (początek XX w.), ale w 1882 roku było w nim już tylko kilku zakon-

¹⁾ cf. Atheneum Kraszewskiego, t. IV, 1844 roku 4, artk. X. Moszyńskiego.

²⁾ Directorium Vilnen.

³⁾ Directorium pro dioec. Luceorn.

⁴⁾ Kartka z dziejów kośc. Biskup. Wileńsk. l. c. p. 94.

ników, mając na czele O. Piotra Steckiewicza (liczył sobie wtedy lat 47, kapłaństwa 23). W roku 1890 zastajemy tu tegoż O. Steckiewicza, a nadto z jeszcze ojców: Juliusza Wojtkiewicza (lat 77, kapł. 50) i Juliana Ratyńskiego (lat 55, kapł. 32), który w 1895 r. już był tu przełożonym. W r. 1897 Directorium wymienia tych dwóch Franciszkanów.

Dominikanie.

Zakon ten reprezentował jeden tylko klasztor w powiecie wolkowskim — w Koniuchach, — futor i dobra w gminie podorskiej, — o którym Barącz powiada¹⁾: fundacya, częściowo w 1735 roku, Jana de Campo Scipiona, kasztelana smoleńskiego i żony jego, Teresy z Hlebickich Józefowiczów; potem syn jego, Józef, lidzki, mukarowski, borciański starosta, następnie marszałek nadworny litewski, fundusz Dominikanów powiększył w parę lat później. Mały to był klasztor murowany, kościół drewniany pod wezwaniem M. B. Różańcowej z obrazem N. M. P. łaskami słynącym, który miał ze Smoleńska pochodzić. Fundatorowie na utrzymanie zakonników zapisali pewną sumę pieniężną (potem ona wynosiła 4.500 rs.) i mały folwarczek bez włościan; legacyjnej zaś sumy posiadał ten dom 1.749 rubli.

O rodzie fundatora (bardzo pobożnym i hojnym na klasztory) wiemy z Niesieckiego, że Jędrzej Scipio, chorąży wendeński, poślubił Eleonorę

¹⁾ Zakon kaznodziejski II, p. 396.

Suchodolską, ziemiankę wolkowską, miał liczne potomstwo, z którego Jan został kasztelanem smoleńskim w 1720 roku, będąc już przedtem starostą lidzkim, piastując także inne jeszcze godności; fundował on także Pijarów w Werenowie, a jego małżonka — Siostry Miłosierdzia w Szczuczynie Litewskim. Kasztelan umarł w 1738 roku; syn zaś jego, Józef, żonaty z Wereną Firlejówną, kasztelanką kamieńską, mianowany marszałkiem nadwornym w 1739 roku, przeniósł się do innego życia w 1744 r., zostawiając kilka córek i syna Ignacego.

Scipionowie posiadali liczne dobra w Wolkowskim i należeli tam do najwybitniejszych rodów, ciesząc się poważaniem wielkim, pracując gorliwie dla dobra ogólnego.

Fundacya ich jednak w Koniuchach nie była wcale bogata; nie był to konwent, ale dom tylko, w którym zwykle mieszkało zaledwie trzech zakonników. Tak np. w 1816 r. był tu wikarym (na czele domów stali tylko wikaryusze) O. Józef Głozorowicz, który się urodził w 1769 r., a w 1790 r. wykonał profesję¹⁾, żyjący jeszcze w 1833 r.; O. Dominik Łazowski był kaznodzieją — urodzony 1770 r., profes. od 1791 r., w 1827 r. jeszcze w spisach wymieniany —; O. Augustyn Kamiński, Praedicator generalis, emeryt, mieszkał tu także, rodził się on w 1759 r., a w 1777 r. złożył śluby zakonne. Takież tam był ten personal zakonny do r. 1819²⁾.

¹⁾ Catalogus pro anno 1817—1818.

²⁾ Catalogus pro anno 1818—1819.

W r. 1824¹⁾ zastajemy tu wikarym O. Piusa Kornilłowicza, lektora teologii, (Praedicator generalis), który przyszedł na świat w 1760 r. a profesyą złożył w 1776; O. Ludwik Tollękiewicz zajmował się katechizacją, także Praedicator generalis, (rodził się w 1762 r., śluby wykonał 1782); O. Marcin Świętnicki wygłaszał kazania (rodził się w 1780 r., profes. od r. 1814); i zakrystyan-brat Ambroży Malawka (ujrzał światło dzienne 1760 r., do zakonu wstąpił 1797 r.).

Ciż sami byli tu już w 1823 r.²⁾ O. Kornilłowicz stał na czele tego domu aż do czasu jego zamknięcia (w r. 1841 żył jeszcze).

Zresztą zmian wielkich w personalu zakonnym nie było: w r. 1827, oprócz wikarego, był tu O. Filip Mozylewski, kaznodzieja (ur. 1796 r., prof. 1818 r.); O. Kazimierz Kiewlicz, także kaznodzieja i promotor różańca (ur. 1801, prof. 1812 r.); O. Symforyan Bielański, trzeci kaznodzieja (data urodzenia 1787 r., profes. 1814 r.); braciszek Ambroży Malawka był także do samego końca.

W ostatnim roku istnienia tego klasztoru, oprócz powyższych, znajdował się jeszcze O. Piotr Hrehorowicz, obecny już tutaj w r. 1829, w charakterze kaznodziei i kurata, coby, może, wskazywało na to, że wtedy OO. Dominikanie mieli sobie powierzone dusz pasterstwo. O. Hrehorowicz urodził się w roku 1800, a śluby zakonne wykonał 1821 roku,

¹⁾ Catalogus ex a. 1824 in a. 1825.

²⁾ Catalogus ex an. 1823 in a. 1824 i z lat następnych.

a 1833 r. był w Poporciach kaznodzieją i promotorem różańca; katalog dominikański, na r. 1882 wydany, już o nim nie wspomina.

W drugiej połowie 1832 r. zamknięto klasztor i, zapewne, kościół w Koniuchach.

Wskutek owego znanego ukazu padło ofiarą jeszcze więcej klasztorów dominikańskich, niż franciszkańskich, o których mówiliśmy wyżej, bo też i Dominikanów, mających dwie prowincye — litewską i ruską — nierównie więcej było.

Z prowincyi litewskiej skasowano w 1832 r. takie klasztory¹⁾:

1) Merecz, fundacya Krzysztofa i Anny Stefanowiczów z r. 1605 i Gabryela Woyny z r. 1615; 2) Dereczyn, kosztem kniazia Konstantego Polubińskiego i żony jego, Zofii Sapieżanki, około r. 1618; 3) Ostrowno, fundowany przez Aleksandra Sapiechę, starostę orszańskiego w r. 1622, jest to miasteczko w gubernii witebskiej w powiecie sieńskim; 4) Wysokidwór w r. 1629 — przez Jana Lackiego, starostę żmudzkiego i żonę jego Joannę Talwoszównę, w powiecie trockim; 5) Grodno, fundacya Władysława IV, r. 1635; 6) Witebsk, z roku 1642 z różnych funduszków; 7) Choroszcza, w gubernii grodzieńskiej, założony przez Mikołaja-Stefana Paca, wojewodę trockiego, późniejszego biskupa, w r. 1654; 8) Wasiliszki, w powiecie lidzkim, z r. 1658 kosztem Mar-

¹⁾ cf. Capitulum prov. Lithv. l. c.; Teka Wiln. III i IV artykuł E. Tyszkiewicza o Dominikanach.

cina Limonta, kasztelana witebskiego; 9) Jelna, w powiecie lidzkim, fundacya Zofii z Olszewskich Odachowskiej z r. 1667; 10) Klimówka, powiat grodzieński, założony przez braci, Bazylego-Adama i Jana, Jaskoldów w 1686 r.; 11) Kniażyce, w dyecezyi mohylowskiej, z nadania od Konstantego-Władysława Paca z 1681 roku; 12) Chołopienicze, miasteczko w pow. borysowskim, założył klasztor w 1703 r. Dominik Chalecki z żoną Konstancją z Sokołowskich; 13) Posiń, w Inflantach, z zapisu Mikołaja Popławskiego, biskupa inflanckiego i Kazimierza Potockiego z roku 1694; 14) Druja, w powiecie dziśnieńskim, fundacya Piotra Kaczanowskiego i Konstantego-Kazm. Brzostowskiego, biskupa wileńskiego, z r. 1697; 15) Skopiszki, w powiecie teraz przezwanym nowoaleksandrowskim (dawne Jeziorosy), gubernii kowieńskiej, kosztem Józefa-Dominika Puzyny, biskupa inflanckiego, z r. 1752; 16) Uszacz, powiat lepelski, z fundacyi Hieronima Żaby, podwojewódziego połockiego, z 1716 r.; 17) Krzyczów, w gubernii mohylowskiej, uposażenie od Wincen-tego Hołyńskiego w 1824 r.; 18) Ruszona, w Inflantach, z funduszu Ewy Sieleckiej, z domu Felkerzambów, z r. 1766; 19) Połonka, miasteczko w pow. nowogródzkim, kosztem Stefana Brzuchańskiego (nazywają go i Brzuchowski), sędziego słonimskiego, z r. 1680; 20) Walówka, w pow. nowogródzkim, z fundacyi Stefana Kurcza, wojewody brzeskiego, w r. 1685.

Znacznie więcej klasztorów uśmiercono w prowincyi ruskiej. Spis ich załączamy:

1) Bar, z zapisu X. Mateusza z Lipnicy w r. 1607; 2) Bielica, z funduszu Pawła-Jana Sapięhy, hetmana i wojewody witebskiego, w r. 1665, miasteczko w pow. lidzkim; 3) Byszów, miasteczko w pow. kijowskim, fundacya z XVII w., dokonana przez Charłeskich v. Charlińskich; 4) Buchowicze, zapewne te, co są w pow. kobryńskim, a Słown. geogr. niesłusznie tam umieszcza Cystersów; Kaźm. Puchalski, pisarz l., w 1674 r. uczynił zapis (Barącz); 5) Chotajewicze, p. borysowski w gubernii mińskiej, w 1686 r. założyła kościół z klasztorem Barbara-Konstancya z Kaweczyńskich, Drucka-Horska, żona druga kniazia Samuela Piotrowicza; 6) Czartorysk, na Wołyniu, gdzie Jędrzej Leszczyński, wojewoda dorpacki, żonaty z Anną Korecką, chociaż był dysydem, circa 1639 r., zbudował kościół, w którym żonę pochował (Niesiecki, Starożytna Polska), potem tu byli Dominikanie; 7) Czaszniki, miasteczko w Połockiem nad Ulą, fundacya Adama Słuszki z r. 1674; 8) Czarnobyl, w Kijowskim, z funduszu Łukasza Sapięhy i żony jego Zofii Kmicianki w r. 1626; 9) Chodorków, także w Kijowskim, Franciszek Nito-sławski założył klasztor w 1742 r.; 10) Hołowczyn, w Mścislawskim, fundacyi Andrzeja Potockiego, wojewody krakowskiego, z r. 1681; 11) Kleck, w Nowogródzkim, z funduszu Stan. Kazm. Radziwiłła, marszałka w. x. l., z r. 1683; 12) Kozin, w pow. dubieńskim, założony przez Jana Tarnow-

skiego w 1778 roku; 13) Kamień-Koszyrski, na Wołyniu, fundacyi Adama Sanguszki, wojewody ostatecznie wołyńskiego, z r. 1628; 14) Kulczyń, na Wołyniu, sprowadził Dominikanów w drugiej połowie XVIII w. Marcin Lubomirski naprzód, a potem dał im większe uposażenie Ignacy Poniatowski w 1787 r.; 15) Malatycze, pow. czerykowski, gubernia mohylowska, z zapisu Włodzimierza Kamińskiego, podkomorzego mścisławskiego, z r. 1676; 16) Mińsk, pierwsza fundacya niewiadomo przez kogo uczyniona; potem Piotr Tyszkiewicz, wojewoda miński, w połowie XVII w. podźwignął ten klasztor razem z innymi; 17) Niewirków, na Wołyniu, kościół zbudował i Dominikanów sprowadził Mikołaj Rokszycki w 1698 r. (Stecki); 18) Packów v. Samuelpol, pow. czerykowski, w 1676 r. Ciechanowieccy, Samuel i Anna z Karpiów, fundacyę uczynili; 19) Rzeczyca w r. 1634 z zapisu Aleksandra Słuszki, kasztelana mińskiego; 20) Raków, gubernia mińska, fundacya Konstancyi Sanguszkowej z Sapiehów, 1686 roku i męża jej Hieronima; 21) Stolbce v. Stolpce nad Niemnem, powiat miński, fundacya 1621—1626 r. Aleksandra Słuszki i żony jego Konstancyi Zienowiczówny; 22) Starykonstantynów, sprowadził Dominikanów Janusz książę na Ostrogu w 1613 r.; 23) Smotrycz, na Podolu, prastara fundacya książąt Koryatowiczów z XIV w.; 24) Szarawka, na Podolu, z zapisu Jakóba Pretwicza z 1607 r.; 25) Sokulec, także na Podolu, pierwotna fundacya w XVII w.,

wznowiona przez Stefana Humieckiego, wojewodę podolskiego, w r. 1723; 26) Smolany, gubernia mohylowska, z zapisu Konstancyi Sanguszkowej z Sapiehów Hieronimowej, z r. 1680; potem Paweł Sanguszko przyczynił się do tego zapisu; 27) Szklów, z fundacyi Aleksandra Chodkiewicza, wojewody trockiego, z r. 1619, pod Dnieprem, p. mohylowski; 28) Targowica, na Wołyniu, zaprowadzony przez Leszczyńskich w pierwszej połowie XVII w. (Dunin-Karwicki); 29) Tulczyn v. Nesterwar, założył Adam Kalinowski, braclawski starosta, około 1631 roku; 30) Tywrów, gubernia podolska, Michał Kaletyński, chorąży braclawski, oddał Dominikanom kościół w 1742 r.; 31) Sołodkowce vel Sołobkowce, na Podolu, pierwszej fundacyi dzieje niejasne, de nova radice podźwignęli Humieccy w połowie XVIII w.; 32) Winnica, Stefan Czarlński v. Czerleński, nazywany także Czerleńkowskim, stolnik braclawski, fundował klasztor 1624 r.; 33) Zaslów, w Mińskiem, z zapisu Kazimierza Sapiehy, wojew. wileńsk. i jego żony Krystyny Hlebowiczówny, w roku 1676; 33) Ziembin, w Mińskiem, z funduszu Adama Sakowicza, podkomorzego oszmiańskiego i żony jego Marcyanny Tyszkiewiczówny w r. 1640.

Nadto w tym spisie skasowanych klasztorów znajdujemy jeszcze dwie miejscowości, o których nie stanowczego powiedzieć nie możemy. Czytamy tam (conventus czy domus) «Kiżowscensis» i «Wiloviensis». To ostatnie może to przekreślona Uła,

której w spisie nie napotkaliśmy, a przecież i tam byli Dominikanie, sprowadzeni przez Samuela-Eustachego Łukomskiego i Bronisława Przysieckiego w 1669 r.¹⁾, zapewne skasowani w tym czasie. Ale mamy to przekonanie, że owe źródło dominikańskie nawet, (wyżej wymieniony druk) «Capitulum», nie obejmuje jeszcze wszystkich klasztorów tej reguły, zniesionych naówczas. Tak np. nie znaleźliśmy tam wcale klasztoru w Brześciu-Litewskim, o którym wiemy, że przestał istnieć w 1832 r., a został powołany do życia około 1630 r. przez Magdalenę Łoknicką, inni utrzymują, że przez Zofię Buchowiecką, ale potem prędko zniszczony i nanowo odrestaurowany już przez innych benefaktorów. Nadto był jeszcze klasztor w Dudakowiczach, w Mściśławskim, ufundowany w 1701 r. przez Aleksandra Obuchowskiego, sędziego grodzkiego orszańskiego, uśmiercony w tych czasach. Sławny kościół z cudownym koronowanym obrazem M. B. w Latyczowie równie też skasowany w 1832 r., chociaż o nim niema tam wzmianki; początek jego sięga XVII w. pierwszych lat.

Zapewne, znalazłyby się jeszcze siedziby dominikańskie, nie objęte tym spisem...

Otóż prowincya ruska tego zakonu najbardziej ucierpiała i już niewiele tam po 1832 r. zostało klasztorów tej reguły. Wzmiankowane Capitulum wylicza takie klasztory, ocalałe jeszcze od zagłady:

¹⁾ Mówiąc o fundatorach, korzystaliśmy, naturalnie, z Barącza — niezupełnie dokładnie, jednakże, — Słow. geograf. i innych dostępnych nam opracowań odnośnych.

1) Jałowicze nad Styrem w p. dubieńskim, z fundacyi Samuela Dołmata-Isajkowskiego z r. 1658; 2) Kamieniec-Podolski założony przez książąt Koryatowiczów w XIV w.; 3) Lachowce, na Wołyniu, fundowany przez Sieniutów na początku XVII stulecia; 4) Lubar, na Wołyniu, założony przez Stanisława Lubomirskiego, wojewodę ruskiego, w 1634 r.; 5) Łuck z fundacyi Jagielly i Witolda¹⁾; 6) Morachwa v. Morafa na Podolu, z zapisu Jadwigi Belzeckiej z Jazłowieckich z roku 1627; 7) Pińsk, fundacya Lukrecyi-Maryanny Kopciowej z roku 1666; 8) Włodzimierz, założony przez króla Aleksan-

¹⁾ W Łucku mieli Dominikanie drukarnię, założoną w 1787 r., w której wylączano różne dzieła w języku polskim, łacińskim, francuskim i rosyjskim. Oprócz rozmaitych książek pobożnej i religijnej treści, wyszły tu także, pomiędzy innymi:

1) Kalendarz historyczny obywatelski; 2) Zbiór nazwisk i herbów polskich (zapewne Piotra Małachowskiego h. Nałęcz w 1790 r.); 3) Uwagi do uwag nad życiem Jana Zamoyskiego; 4) Powieść o Kandydzie; 5) Manualik poczciwego człowieka; 6) Mowy seymowe; 7) Prawa nowe konstytucyjne polskie; 8) Elementarze polskie, francuskie, polsko-łacińskie; 9) Gramatyka Pijarska; 10) Krótki zbiór arytmetyki; 11) Krótkie zebranie jeografii; 12) Komedia, Henryk na łowach; 13) Tragedya, Hiszpańce w Peru; 14) Gramatyka na kl. I; 15) Wypisy na kl. I; 16) Moralna nauka na kl. I; 17) Prawidła obyczajności; 18) Żona z rozumem; 19) Sztuka ogrodnicza; 20) Pieśni i arye; 21) Nauka obyczajowa X. Piramowicza dla szkół parafialnych; 22) Kazania różne; 23) Leibkuczer Piotra III, komedia; 24) Dzieł teatralnych A. Kotzebue przekład T. Hizdera (!) sztuk 8; cf. Sbornik materjałow dla istorii prosv. v Rossii, Petersburg 1897, t. II p. 136. Spis ten sporządzony w 1804 r. w pierwszej połowie.

dra w 1497 r. Oto i wszystko. W drugiej połowie XIX wieku już żadnego z nich nie było...

Więcej zostało klasztorów w prowincyi litewskiej, a mianowicie:

1) w Agłonie, 2) w Duniłowiczach, 3) w Kalwaryi Żmudzkiej, 4) w Kownie, 5) na Łukiszkach pod Wilnem, 6) w Nieświeżu, 7) w Nowogródku, 8) w Orszy, 9) w Oszmianie, 10) w Petersburgu, 11) w Poławeniu, gdzie była filozofia, 12) w Połocku, 13) w Poporciach, z filozofią, 14) w Rossieniach, 15) w Różanym-Stoku, 16) w Rydze, 17) w Słonimiu, 18) w Szumsku, 19) w Trokach, 20) w Werekach, 21) w Wilnie, gdzie była teologia, 22) w Zabiałach, z teologią i filozofią. Te wszystkie były konwenty, a oprócz tego domy: 1) w Odessie, 2) w Rewlu, 3) w Wyborgu, 4) w Pskowie, 5) Jamburgu, 6) Elisawetgradzie, 7) w Nowogrodzie Wielkim, 8) w Złotouście.

W 1842 r. podzielono wszystkie klasztory na etatowe i na nadetatowe. Etatowe były trzech stopni, t. z. klas: w klasztorze I klasy powinno być zakonników przynajmniej 22 i na utrzymanie jego dawano 3.185 rs. (majątki i kapitały były skonfiskowane); dla II klasy — minimum 16 zakonników — przeznaczano 2.200 rs. na rok; w III klasie klasztoru najmniej mieścić się powinno 13 zakonników, którzy pobierali 1.540 rs. rocznie. Nowicyaty wszędzie zniesiono; etatowe klasztory zabierały zakonników z nadetatowych, zaraz przestających istnieć tym sposobem. Jeżeli zabrakło zakonników i nie mogło być w kla-

sztorach wyznaczonej liczby, to następowała degradacya z I klasy na II, a z II na III, a potem — uśmiercenie już zakonnej siedziby zupełne. Śluby zakonne uznano za ważne te tylko, które uczynione były przed rokiem 1829.

I tak w 1842 r. w prowincyi litewskiej zakonu dominikańskiego wyznaczono tylko dwa klasztory I kl.: w Poporciach i Poławeniu; II klasy cztery: w Agłonie, w Nieświeżu, w Rossieniach i Kalwaryi Żmudzkiej; III klasy — w Połocku tylko.

Z tych w 1873 r. w żmudzkiej dyecezyi był jeszcze klasztor w Rossieniach (fundacya z r. 1663 księdza Ludwika Hryniewiczza), przeor O. Leon Pieczora (ur. 1801 r. profes. od r. 1822), ojcówkapłanów, oprócz tego, 9, dyakon 1 i kleryk 1, i w Kalwaryi (fundacya z r. 1642 Biskupa Jerzego Tyszkiewiczza): przeor O. Rafał Issykiewicz i nadto 11 kapłanów zakonników. Na Rusi znacznie wcześniej klasztory dominikańskie przestały istnieć. W dyecezyi Łucko-Żytomierskiej w 1858 r. było tylko dwa klasztory: w Lubarze 14 zakonników, przeor Tomasz Sławiński, i w Lachowcach 8 Dominikanów z O. Piotrem Pilewiczem na czele. Teraz, nibyto, istnieje klasztor tej reguły w Petersburgu.

Misyonarze.

Słownik Geograficzny pod Łyskowem (miasteczko w powiecie wolkowyskim o jakie dobre 5 mil od miasta powiatowego) powiada o nim: «Kościół

i klasztor Misyonarzy fundował tu r. 1527 Maciej Kłoczka». Informacja, naturalnie, błędna: kościół rzeczywiście wtedy tu powstał, ale o Misyonarzach natenczas mowy być nie może z tej prostej przyczyny, iż ich wówczas nigdzie jeszcze na świecie nie było...

Skądinąd mamy lepsze i pewne wiadomości o Misyonarzach łyskowskich¹⁾. W r. 1753 Misyonarze tu wprowadzeni wymurowali kościół nowy; księży utrzymywało się 7; fundusz składał się z folwarku Statkowszczyzny, w którym było poddanych 104 i z folwarku Kolykowszczyzny z 67 poddanymi, kapitałów zaś — 10.680 rs.; szpital dla ubogich miał osobne uposażenie — 225 rubli sr.

Nie mogliśmy się dowiedzieć, gdzie są teraz te folwarki (Statkowszczyzna v. Stetkowszczyzna jakaś jest w powiecie słonimskim). Z innego źródła dowiadujemy się, że do Misyonarzy tutejszych należały także wioski²⁾: Kaziewice, Wereszczaki i Hrusk.

Niektórzy utrzymują, że Misyonarze do Łyskowa przybyli już w 1751 r., sprowadzeni przez X. Bychowca, zapewne z rodziny posiadaczy Łyskowa i znacznych dóbr okolicznych, prawdopodobnie uposażenie od nich też pochodzi.

¹⁾ Teka Wileńska II p. 252, Wiadomość o klasztorach E. Tyszkiewicza.

²⁾ cf. Muz. Czartoryskich, manus. 721, p. 805. Wereszczaki podaje Słow. Geogr., wieś w gminie łyskowskiej, zapewne te same; Hrusk — także; Koziewicz są jakieś w Oszmiańskim, niewiadomo, czy to posiadłość niegdyś misyjonarska.

Misyonarze w Łyskowie zajmowali się duszpasterstwem, mając parafią, a także utrzymywali szkoły publiczne, powiatowe, od r. 1797—1835, cieszące się uznaniem naszego społeczeństwa, o których wspominaliśmy już wyżej.

Rok 1832, co takie uczynił straszne spustoszenie w świecie zakonnym w zaborze rosyjskim, oszczędził jakoś dom łyskowski, może z powodu szkół, istniejących tam jeszcze lat parę.

Inne klasztory tej reguły uśmiercone w tym czasie były następujące: 1) w Biebrzanach (?); 2) w Hlindach (?); 3) w Siemiatyczach w powiecie bielskim, gubernii grodzieńskiej, z fundacji, jak się zdaje, Michała Sapiehy, pisarza w. x. l. z r. około 1725; 4) w Smiłowiczach, powiat ihumeński, gubernia mińska, założony przez Marcycbellę z Ogińskich Zawiszynę w roku 1767; 5) w Subocz (Subbat) w Kurlandyi, miasteczko należące do dóbr illukszańskich Platerów, misyonarze sprowadzeni w ostatniej ćwierci XVIII w.; 6) w Wilnie, św. Kazimierza, otrzymany w 1815 r. po Kanonikach Regularnych od Pokuty¹⁾.

¹⁾ Posiadamy: «Cathalogus personarum et officiorum Congregationis Missionis in imperio Rosiaco existentium in a. 1808 conscriptum» bez miesj. drk. Z niego się dowiadujemy, że w Wilnie było wtedy 14 księży, kleryków studentów 15, klerk. w seminaryum 10, braciszków 6; w sem. dyecez. wileńsk. księży tej reguły 7; w Illukszcie kapłanów 8, kleryków 6, braciszek 1; w Subocz 1 kapł.; w Dwecie jeden; w Bebrze 2; w Worniach w seminaryum 3; w Krasławiu 8 kapłanów, 2 klr. i 2 braciszek; w Oświeju 6 kapł.; w Zamoszu na

W 1808 r. w Łyskowie superyorem był X. Bernardyn Grabowiecki, X. Jan Arbeiter — asynten-tem; X. Adam Podrez — prefektem kościoła (rodził się około r. 1781, profesye wykonał w 1801, umarł 1843); X. Jan Ossoliński — prefektem szkół; X. Klemens Murkowski — kuratem; profeso-rami: X. Wincenty Trybułowicz, X. Tomasz Koncewicz i klerycy Lange i Ignacy Borow-ski; nadto znajdował się koadjutor braciszek Andrzej Parżaw.

W r. zaś 1837 na czele tego domu stał X. Jan Broniewicz, (mający wtedy lat 42, a wokacyi 21); asynten-tem był X. Tadeusz Iwaszkiewicz (od urodzenia lat 57, a od złożenia ślubów 34); X. Fran-ciszek Bohdanowicz — prefektem kościoła (lat 39, w zgromadzeniu 20); nadto mieszkali tu jeszcze: X. Tadeusz Butkiewicz (lat 40, wokacyi 22); X. Jan Olizarewicz (lat 40, wokacyi 21); X. Jan Tromszczyński (lat 32, od złożenia ślubów 13, bardzo znana i szanowana osobistość) i koadjutor braciszek Wawrzyniec Pukiński (lat 61, wo-kacyi 15)¹⁾.

parafii 2 kapł.; w Mohyłowiu w seminaryum 4 kapłanów; w Wieliziu na parafii 1; w Smiłowiczach 8 kapł.; 5 kler. stud. i 1 braciszek; w Ihumeniu przy parafii 1 kapł.; w Ły-skowie 8 kapł., 2 kler. nauczł. i 1 braciszek; w Zasławiu Woł. 7 kapł.; w Sławucie przy parafii 1; w Mińsku w sem. 3 kapł.; w Gródku na Podolu 1 kapł., Sióstr Mił.; w Żyto-mierzu w sem. 3 kapł.; w Pawłowsku przy instyt. głuchoniem. 2 kapł.; w Siemiatyczach 5 kapłanów; w Białym-Stoku 5 kapłanów.

¹⁾ cf. Catalogi personarum congreg.

Nakoniec nadszedł rok 1842, który miał zadać cios ostateczny prawie klasztorom pod zaborem ro-syjskim: majątki wszystkie zakonne skonfiskowano i dokonano drugiej kasaty, obejmującej ogromną liczbę egzystujących jeszcze siedzib zakonnych; wtedy to padł ofiarą Łysków i reszta domów Misyonarzy: 1) w Białym-Stoku dokąd sprowadziła Misyona-rzy Izabella Branicka 1806 r., 2) w Illukszcie, w Kurlandyi, z fundacyi Platerów-Zyberków z r. 1787, 3) w Wilnie, na górze Zbawiciela, gdzie także była drukarnia, założony przez Teofila Broel-Platera w 1695 r., 4) w Zasławiu na Wołyniu, założony w r. 1750 przez Pawła Sanguszkę, marszałka w. x. l. i 5) w Oświeju w pow. dry-sieńskim, gub. witebskiej w drugiej połowie XVIII w., fundowany przez Jana Hylzena, wojewodę miń-skiego¹⁾. Oprócz tego był jeszcze klasztor w Kra-sławiu, w gubernii witebskiej, fundowany przez Konstantego Broel-Platera, kasztelana troc-kiego; Misyonarze przybyli tu w 1755 roku; później utworzyli seminaryum, a w 1815 r. — szkoły pu-bliczne; w 1842 r. i tu kasata nastąpiła. Encyklo-pedia kościelna wspomina jeszcze o domie Misyon. w Orszy, z fundacyi Jana Turskiego, w r. 1752, koniusz. orszański. i w jakichś Komodliszkach.

¹⁾ Nadto byli jeszcze Misyonarze w Smolinie v. Kon-waliszkach w Oszmiańskim, wprowadzeni przez Mikołaja Jankowskiego, kanonika mińskiego, w 1808 r. i w Glin-ciszkach, w powiecie wileńskim, w r. 1810 powołani i uposażeni przez Ludwika Jeleńskiego, starostę suchowieckiego; cfr. Teka Wileńska II l. c. i Capitulum prov. Lithv. l. c.

Przed kasatą było Misyonarzy w dyecezyi tylko wileńskiej (w innych nie wiemy ile) księży 49, w liczbie których 12 już starców niezdolnych do pracy, 15 kleryków i 5 braciszków; 7 parafij w tej dyecezyi obsługiwali księża Misyonarze: w Wilnie, Łyskowie, Illukszcie, Jakobsztacie, także w Kurlandyi, w Suboczcu, Dwecie i Bebrze (trzy ostatnie równieź w Kurlandyi).

Na proboszcza do Łyskowa przeznaczono Jana Hryniewskiego, prokuratora przedtem domu w Wilnie (rodził się około roku 1806, a śluby wykonał w 1826), ze zgromadzenia Misyonarzy, a na wikaryuszów, także Misyonarzy, X. Tadeusza Butkiewicza, dawnego tam superyora, i X. Wincen- tego Jelskiego, który w 1837 roku był jeszcze w seminarjum, licząc sobie lat od urodzenia 21, a wokacyi 2¹⁾.

Parafia w Łyskowie przetrwała do roku 1866, w którym ją skasowano, a kościół zamknięto, chociaż było tam około 1500 parafian... Odtąd niema już tam ani nabożeństwa, ani świątyni...

Na cmentarzu spoczywają zwłoki ś. p. Franciszka Karpińskiego, uczczone pomnikiem z wymownym napisem: oto mój domek ubogi... Ignacy Wróblewski podał rysunek tego nagrobku z widokiem na Łysków w księdze pamiątkowej Adama Mickiewicza, wydanej nakładem Bron. Natansona, Warszawa 1898, t. I, p. 110.

¹⁾ Wizyta kanoniczna w 1842 r. w Illukszcie, manusk. w ręku piszącego.

Otem, że w tym powiecie byli jeszcze Jezuici i Pijarzy, jużśmy pierwej mówili.

O innych klasztorach łacińskiego obrządku w Wołkowyskiem — nie wiemy; ale były jeszcze wscho- dniego — do nich też przystępujemy.

Bazylianie.

W Łyskowie byli także Bazylianie, sprowa- dzeni i udotowani przez właścicielkę Łyskowa, Kry- stynę Kuncewiczową, wojewodzinę brzeską. Fundacya ta datuje się od czerwca r. 1682¹⁾. Wo- jewodzina wybudowała cerkiew i monaster i wpro- wadziła Bazylianów, dawszy im na utrzymanie folwark Kornedz zwany z karczmą, wioskę Kuklicze z 13 poddanymi i folwarczyk Odyńcowski, w po- bliżu klasztoru, na ogrody i wypust bydła, a w sa- mym Łyskowie — staw, młyn i wolny wstęp do lasów łyskowskich²⁾, na habity zaś rocznie 150 złp. z arendy miasteczka Łyskowa; nadto tymże zapisem wyzna- czyła Bazylianom grunty, należące do cerkwi paro- chialnej (o jej istnieniu wiemy już w 1624 r.) za miasteczkiem się znajdującej, polecając Bazylianom także duszpasterstwo.

¹⁾ cf. Wiadomość o funduszach klasztornych zakonu Św. B. W. w dyecezyi brzeskiej, z r. 1809, w archiwum monaster. w Supraślu.

²⁾ Korniedź teraz wieś i dobra w gminie łyskowskiej; Ku- klicze, wieś, tamże; jest tam także wieś Odynowszczyzna, pra- wdopodobnie dawny folwark Odyńcowski.

Za to wszystko obowiązała fundatorka zakonników do odprawiania co tydzień dwóch mszy za duszę jej, po śmierci, i jej rodziny¹⁾.

O klasztorze bazylikańskim w Łyskowie dowiadujemy się jeszcze z innej strony²⁾. W r. 1682 inkorporowano go i przyłączono do prowincyi litewskiej; na kongregacyi XXI nowogródzkiej, w 1686 r., wyznaczył on 10 z. p. na protoarchimandrytę składki³⁾; na kongregacyi zaś XXV, także nowogródzkiej, w 1703 r., na sesyi II czytamy: «O. Arapowicz ponieważ na starszeństwie Łyskowskim zostawał bez obydyncyey reverendissimi protoarchimandritae, ustąpił z congressu capituli, a na jego miejsce zasiadł O. Hilarion Marcinkiewicz». Potem, w r. 1709, zastajemy tam superyorem O. Barnabę Swidnickiego⁴⁾. W tymże roku na kongregacyi XXVI białskiej postanowiono⁵⁾, aby przełożony łyskowski dozierał vigilantissime spraw w trybunale litewskim

¹⁾ Skądinąd wiemy, że Jakób Kuncewicz, syn Macieja, kasztelan żmudzki, w 1661 roku, mianowany wojewodą brzeskim we trzy lata potem, † 1666 r., a z panegiryku Petkiewicza dowiadujemy się, że żoną jego była Krystyna Wojniana, † 1685 r. Niesiecki zaś daje J. Kun. za żonę Elżbietę Sapieżankę, nieznaną (może to pierwsza jego żona?). Synem wojewody brzeskiego miał być także Jakób, żonaty z Wołłowiczówną; Żychliński nazywa tego Kuncewicza, co poślubił Joannę Wołłowiczównę, stolnikównę litew., Janem-Waleryanem. O tym panegiryku jest wzmianka w «Senatorach i Dygnit.» Wolffa, p. 10.

²⁾ cf. Archeograf. Sbornik XII, p. 121.

³⁾ cf. Archeograf. Sbornik XII, l. c. p. 125.

⁴⁾ Archeograf. Sbornik l. c. p. 144.

⁵⁾ Archeograf. Sbornik l. c. p. 165.

agitujących się, aby Szpaki¹⁾, folwark, nie odpadł od klasztoru, tudzież aby młyn spalony restaurował i prowizyi corocznej na habity niedochodzącej, jure dochodził. Jeżeliby zaś między sprawami byteńskimi znalazł się skrypt jaki na 12 set, danych im. p. Kuncewiczowi, wojewodzie brzeskiemu, in vim Szpaków, ten in subsidium causae o Szpaki ma być oddany klasztorowi łyskowskiemu.

Jeszcze nam wiadomo, że około r. 1774 w Łyskowie było 6 zakonników i studia słowiańskie²⁾. W r. 1776 był tu superyorem O. Lucyd Woynilłowicz, a około r. 1768 — O. Dąbrowa³⁾; w r. zaś 1778 sprawował ten urząd O. Melecycusz Giedroyć⁴⁾. Na początku XIX w. mieściło się tu 5 kapłanów i jeden kleryk⁵⁾.

W ciągu XIX w. zaledwo kilku możemy wymienić superyorów w Łyskowie.

O. Marceli Jaroszewski stał na czele tego klasztoru około r. 1810⁶⁾. Rodził się w połowie XVIII wieku, a więc umarł jeszcze przed reformami Siemaszki. Za czasów jego, a może trochę wcześniej, był tu kaznodzieją O. Sofroniusz Kamiński, młodszy od niego, bo przyszedł na świat około roku 1782, także przeniósł się do wieczności przed

¹⁾ Szpaki — dotąd jest miejscowość w p. wołkowyskim.

²⁾ Guépin, S. Josaphat, t. II, p. 520.

³⁾ Akty wiln. kom., t. XII, p. 328 i 377.

⁴⁾ Akty l. c. p. 375.

⁵⁾ Tołstoy, Catholicisme romain en Russie, t. II, Annexe 25.

⁶⁾ cf. Spis przełożonych bazyln. z r. 1827, manuskrypt w ręku piszącego.

upadkiem Unii. O. Benedykt Homolicki superyował tu od r. 1823—1827, który ujrzał światło dzienne około r. 1783. Siemaszko o nim nie wspomina wcale, chociaż był spokrewniony z tą rodziną i z niej wielu miał swoich stronników; zapewne, O. Benedykt do nich nie należał.

Po Homolickim został tu przełożonym O. Augustyn Siedlecki, szczyry unita aż do śmierci. O nim mamy wiadomość, że się urodził około 1782 r., pochodził ze szlachty litewskiej, nauki pobierał najprzód w klasztorze byteńskim, od 1798—1799, obrawszy sobie stan mniszy, potem uczył się w Antopolu i Żyrowicach do roku 1806, następnie otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął nauczanie w szkołach swojej reguły — w Brześciu, Borunach, Ladach i Berezweczu, co zajęło mu czasu około lat 15; potem był wikarym lat sześć w klasztorach — ceperskim, leszczyńskim i byteńskim, stąd go powołano na superyora do Łyskowa, a stamtąd go wydalili Siemaszko, gdy się tam prześladowania zaczęły. Był internowany w monasterze tryhurskim i tam w roku 1840 się znajdował i zaprzeczyć się Unii nie chciał¹⁾.

O czasach ostatnich Unii w Łyskowie wiemy z pamiętników O. Samuela Czarnoruckiego i X. Grzegorza Micewicza²⁾. Klasztor ten trzymał się wiernie Stolicy Apostolskiej, żył w bardzo

¹⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 532.

²⁾ cf. Notatki 80-letniego starca, w Przeglądzie Lwowskim w 1875 r. Pamiętnik X. Micewicza wydał X. Prałat Chotkowski w Poznaniu w 1888 roku.

przyjaznych stosunkach z Misyjonarzami, pomagając sobie wzajemnie w pracy w winnicy Pańskiej, jak przystało członkom jednej rodziny wielkiej katolików.

Siemaszko gwałtownie, swoim sposobem, zniszczył to siedlisko jedności, rozpędzając stamtąd stałych w wierze zakonników. Kasata tego klasztoru nastąpiła w 1835 roku; miał on wtedy 49 poddanych płci męskiej i 40 włók ziemi¹⁾. Cały ten fundusz oddany był do użytku Michałowi Hołubowiczowi, wice oficjałowi natenczas konsystorza żyrowickiego, który następnie został episkopem pińskim, a po śmierci Żarskiego dano mu klasztor leszczyński i byteński, wtedy Hołubowicz ustąpił fundusz Łyskowski Homolickiemu, szwagrowi Siemaszki²⁾.

O. Samuel Czarnorucki sam jakiś czas mieszkał w klasztorze łyskowskim³⁾; X. Grzegorza Micewicza, zdegradowanego na dyaka, internowano w Łyskowie.

¹⁾ Pamiętnik Siemaszki t. I, p. 461.

²⁾ W I Roczniku towarzystwa historycznego paryskiego jest artykuł z akt męczeńskich Unii, Łysków, 118—117, w którym znajdują się ciekawe o klasztorze Bazylianów szczegóły, szkoda tylko bardzo, że podane tu wiadomości nie odznaczają się należyłą dokładnością i ścisłością.

³⁾ O. Samuel Czarnorucki rodził się w Holszanach, w Wileńskim, w 1798 roku, na chrzcie dano mu imiona — Szymona-Tadeusza-Ignacego; z ceremonii ochrzczony przez X. Chrapowickiego, gwardyana miejscowych Franciszkanów; ojciec jego, szlachcic polski, nazywał się Stanisław; do chrztu go trzymał Ignacy Żaba, podkomorzy. Na kapłana wyświęcony O. Samuel w 1825 roku przez metropolitę Bułhaka. W jego Litterae Patentes powiedziano, że się te stało za rządów Constantini Primi, Imperatoris etc. (naturalnie, nie wiedziano jeszcze o jego

Było tam wtedy więcej jeszcze wyznawców, chociaż nie wszyscy Bazylianie oparli się pokusom i znieść mogli prześladowania. Do takich należy Jerzy Rzecki, który, ostatecznie, upadł, będąc na «pokucie» w Lubarze w drugiej 1840 r. połowie, a w następnym otrzymał od Siemaszki honorarium, 90 rubli srb.¹⁾

Oprócz tego byli jeszcze Bazylianie w tym powiecie w Jatwiesku, miejscowości w gminie świsłockiej o jakie mil pięć od miasta powiatowego.

O tej siedzibie bazylikańskiej mamy bardzo mało wiadomości.

Powstała ona, prawdopodobnie, na początku XVIII w., bo na kongregacji białskiej w 1709 r.²⁾ czytamy, że Baranowicz, pułkownik, fundował klasztor w Jatwiesku, przeznaczając na to 6000 złp., których, gdy kongregacja nie przyjęła, protoarchimandryta zamierzał skłonić Baranowicza, aby tę sumę oddał klasztorowi czerłońskiemu. Ale, zapewne, czy sam Baranowicz, czy kto inny, powiększył ten kapitał i fundacja przysłała do skutku, ponieważ jest ślad, że w 1771 r. Józef-Jerzy Jelec, stolnik orszański, dziedzic Walechowszczyzny, w Wolkowy-

zrzeczeniu się tronu na rzecz Mikołaja). Zaraz potem był nauczycielem w szkole parafialnej swego zakonu w Kobryniu. Dalszy bieg jego życia — znany... W 1842 r. internowano go w Poczajowie, skąd uciekł w 1844 roku do Galicyi i † we Lwowie 26 listopada 1887 r. zupełnie już będąc niedołężnym. cf. Przegląd kościelny poznański 1888, styczeń.

¹⁾ Pamiętnik Siemaszki t. III, p. 532.

²⁾ cf. Archeograf. Sbornik t. XII, p. 158.

skiem, z żoną swoją, Konstancją z Golejowskich, pożyczył u Bazylianów jatwieskich 1000 złp., ale ich na termin nie oddał, stąd powstał proces¹⁾. Wiemy jeszcze, że w 1774 r. klasztor ten stał się wokalnym²⁾, a w roku następnym stracił to prawo głosu na kongregacyi, które się dostaje wtenczas klasztorowi rożańskiemu³⁾.

Dalsze jednak losy tej siedziby synów duchowych Ś. Bazylego Wielkiego nie są nam wcale znane; zapewne prędko potem zniesiono ten klasztor⁴⁾.

¹⁾ Akty Wileńskie kom. t. XII, p. 376, 378, 379.

²⁾ Szematyzm prow. Spasitela, Lwów 1867, p. 135.

³⁾ Akty Wiln. kom. t. XVI, p. 229.

⁴⁾ Może przy innej okazji uda się nam obszerniej pomówić o wszystkich bazylikańskich klasztorach w dyecezyi brzeskiej r. g.

RESZTKI UNII
W POWIECIE WOŁKOWYSKIM W XIX WIEKU

Non omnis moriar...
Horacyusz.

Po trzecim Kraju rozbiore w nowopowstałych guberniach: litewsko-wileńskiej i litewsko-grodzieńskiej (w skład której wchodził także powiat wolkowski) nie było ani jednej parochialnej cerkwi dyzunickiej¹⁾. Ale prędko potem, wskutek energicznej propagandy i misyi, opartych o bagnety, zaczęło się szerzyć wyznanie dyzunickie z wielką szybkością. Unia bez biskupów prawie, nie mając oparcia i opieki, bezbronna wobec potężnych przeciwników, w oplakanem zostawała położeniu i prawie cudem jakoś się jeszcze trzymała i nie upadła ostatecznie, chociaż ucierpiała bardzo, tracąc wszędzie swoje świątynie i wiernych. Tak też się działo i w Wolkowskiem...

W tym jednak powiecie unicy okazywali stosunkowo większą gorliwość i silniejsze do wiary swojej przywiązanie, niż w innych częściach zabranego kraju, np. w niektórych powiatach nowoutworzonej gubernii mińskiej.

Gdyby dłużej był potrwał taki stan rzeczy i takie z Unią postępowanie w zabranych prowincjach li-

¹⁾ cf. Istoria minskoj archiepiskopii, 1793—1832, przez Stefana Runkiewicza, Petersburg, 1893, p. 448.

tewskich i ruskich, to można się było spodziewać, że kościół unicki ulegnie już wtedy zupełnej zagładzie.

Lecz szlachetny sposób myślenia cesarza Pawła, wspaniałomyślna jego polityka i rozumna dla poddanych wyrozumiałość i sprawiedliwość uratowały jeszcze Unię na czas jakiś, dopóki rządono się względem niej takimiż maksymami i za panowania Aleksandra I.

Jak wiadomo, zacny cesarz Paweł porozumiał się ze Stolicą Apostolską i powołał do życia trzy dyecezye unickie, zaprzestając prześladowania swoich poddanych innego wyznania — unitów.

Na mocy znanej bulli Piusa VI «Maximis undique pressi» z d. 18 listopada 1798 roku, powstało arcybiskupstwo połockie (właściwie mówiąc, nanowo urządzone, bo ono i dawniej jedynie istniało), biskupstwo łuckie i biskupstwo brzeskie, najbliżej nas tu interesujące. To biskupstwo składało się z właściwej Litwy, gubernii wileńskiej, grodzieńskiej i Kurlandyi, biskup zaś rezydował w Żyrowicach, bo katedra w Brześciu zniszczona była.

Taki podział trwał do roku 1810, kiedy z brzeskiej dyecezyi wykrojono litewską metropolitalną. Odtąd w granicach brzeskiej znajdowały się: obwód białostocki, gubernia grodzieńska (a więc i powiat wolkowyski) i część mińskiej z powiatami — słuckim, pińskim, mozyrskim i rzeczyckim; seminarium dyecezyalne — w Ławryszowie. W takim stanie przetrwała ona do końca swego istnienia, t. j. do r. 1828, gdy nastąpił nowy podział, z inicjatywy już Siemaszki, tworzący biskupstwo litewskie i białoruskie.

W 1827 roku w biskupstwie brzeskiem liczone: wiernych 617.221, cerkwi 540, klasztorów 27¹⁾; w roku zaś 1822 było wiernych prawie 534.000, a 1823 r. świątyń 549 i księży 675.

Pierwszym i ostatnim pasterzem tej dyecezyi (nowej kreacyi) był zacny i świętobliwy Jozafat Bułhak²⁾. Pochodził on ze słonimskiego powiatu, pieczętował się h. Syrokomlą, przyszedł na świat około roku 1759 (w 1828 roku liczone mu 69 lat); nauki pierwotne pobierał w szkołach żyrowickich, od roku 1768—1774, i potem wstąpił do Bazylianów, pięć lat ucząc się tam przedmiotów potrzebnych stanowi duchownemu, a następnie sam nauczał w szkołach swego zakonu, w Berezweczu i Żyrowicach (1779—1782), skąd udał się do Rzymu i tam oddawał się studjom teologicznym, trzy lata, otrzymawszy stopień doktora teologii i prawa kanonicznego. Na kapłana wyświęcony w 1785 roku, później był kaznodzieją u Bazylianów w Wilnie i prędko mianowano go koadjutorem, cum futura successione, biskupa pińsko-turowskiego, a potem pasterzem tego biskupstwa i na tem stanowisku zostawał aż do czasu skasowania jego przez rząd rosyjski.

Metropolita Rostocki polecał mu także czasowo

¹⁾ P. Bobrovskij, Ruskaja greko-unijackaja cerkov pri Aleksandrë I, Petersburg 1890, p. 53, 125; Pelesz, Geschichte der Union, Wien 1880, t. II, p. 592, 802.

²⁾ Nawet najnowszy herbarz, S. Uruskiego, nie udziela nam żadnych bliższych wiadomości o rodzicach Bułhaka, zaznaczając mylną datę jego śmierci; załączone tu szczegóły mogą być kiedyś komu potrzebne, więc je podajemy.

rządy w biskupstwie kijowskim. Powołany na biskupa brzeskiego przy końcu XVIII wieku, zatrzymał tę katedrę, zostawszy w 1817 r. metropolitą (w tymże roku — opatem onufrejskim) i jednocześnie — prezesem II departamentu t. z. kolegium katolickiego w Petersburgu (od r. 1814—1820 zarządzał także biskupstwem łuckim). Miał order św. Anny I stopnia i św. Włodzimierza II stopnia¹⁾.

Działalność Bulhaka jako biskupa i metropolity — należy do historii Unii, której tu nie piszemy; zaznaczamy jednak, co jest zresztą wiadomą rzeczą, że Bulhak zawsze odznaczał się przywiązaniem do Stolicy Apostolskiej, której się wiernie do śmierci, w 1838 roku, trzymał. Był słabego jednak charakteru i Siemaszko, korzystając z jego łatwowierności, zdradzał go na każdym kroku, nadając wszystkiemu jak najgorszy kierunek, co zgubę dla Unii przygotowało i sprowadziło...

Ponieważ Bulhak, przeważnie, w Petersburgu mieszkał, więc rządy dyecezyą brzeską zlecał swemu sufraganowi, X. Leonowi Jaworskiemu, także szczeremu katolikowi, przywiązanemu do Unii.

L. Jaworski był rodem z Białostockiego, należąc do szlachty tamtejszej; urodził się około roku 1765; w Białymstoku chodził do szkół do roku 1778; potem uczył się u Bazylianów w Supraślu, otrzymawszy święcenia kapłańskie w 1788 roku za dyspensą, następnie spełniał różne godności zakonne:

¹⁾ Curricula vitae całej kapituły brzeskiej w 1828 roku, manuskrypt w ręku piszącego,

prokuratora, administratora klasztoru, a od roku 1805 opata w Supraślu, po śmierci zaś biskupa supraślskiego, Duchnowskiego, jakiś czas rządził tą dyecezyą aż do jej zniesienia. W roku 1810 prekonizowany na biskupa, został sufraganem brzeskim i mieszkał ustawicznie w Supraślu i tam umarł w 1833 roku¹⁾.

Po śmierci X. Biskupa Jaworskiego zaczęły się już bardzo smutne dla Unii czasy wogóle, a więc i w Wolkowyskiem dawało się to odczuć wyraźnie. Od kasaty biskupstwa brzeskiego (gubernia grodzieńska była przyłączona do litewskiego), a raczej po nieszczęsnem powstaniu 1831 roku, zawisły złowrogie nad Unią chmury: gospodarka Siemaszki, jego plany i zamiary wchodziły w życie, a chociaż on mieszkał zwyczajnie w Petersburgu, ale jego zauszniczy i zjednani pomocnicy działali tam na miejscu podług jego wskazówek i energicznych rozkazów.

Do liczby takich osobistości należy Antoni Zubko²⁾,

¹⁾ cf. Bobrowski l. c. p. 122; Archimandrit Nikołaj, Supraslskij monastyr, Petersburg 1892, p. 379 et sqq. i wyżej cytowane curricula. Podawane tam daty niezawsze się z sobą zgadzają...

²⁾ Chociaż w Unii urodzony, wychowany w szkołach polskich i Uniwersytecie wileńskim, pośród polskiego społeczeństwa, stał się, z czasem, jego wrogiem i duszą i sercem oddany dyzunii. Przyszedł on na świat przy końcu XVIII wieku, pochodził z połockiego arcybiskupstwa, w Główn. semin. był od 1818 do 1822 r., miał stopień magistra teologii, w 1824 r. wyświęcony na kapłana, przechodził przez różne duchowne godności, nakoniec został archiepiskopem mińskim.

Antoni Tupalski ¹⁾ i inne kreatury Siemaszki, siejące, z gorliwością wartą lepszej sprawy, zniszczenie Unii, prześladowając swoich braci, z pochodzenia i wyznania, sowicie za to oplacani honorami i pieniędzmi...

Lecz cofnijmy się jeszcze do lepszych dla Unii czasów, obrachowując, wiele było świątyń tego obrządku na początku XIX wieku w powiecie wołkowyskim, raczej dekanacie.

Okolo roku 1808 znane były tam następujące świątynie unickie ²⁾ z ludnością tego wyznania:

1) Zelwa, miasteczko nad rzeczką tejże nazwy, posiadłość wtedy Sapiehów, z głośnymi jarmarkami, liczono włościan-unitów 1898 mężczyzn i 1686 kobiet, a oprócz tego mieszczan płci męskiej 21, żeńskiej 33.

2) Mścibów, miasteczko nad Hniezną, włościan głów męskich 217, żeńskich 196, mieszczan mężczyzn 21, kobiet 39, obrządku unickiego.

3) Repla, wieś, dziedzictwo i kolacya Eysymonta, mężczyzn 1153, kobiet 884.

4) Kołatajówka, nad Rosią, własność, kolacya Grabowskiego, płci męskiej 285, żeńskiej 253.

¹⁾ Antoni Tupalski pochodził z duchownego stanu gubernii mińskiej; urodził się około 1770 roku; uczył się w podwydziałowej szkole wołkowyskiej od 1781—1788 r., potem był alumnatu papieskiego w Wilnie wychowawcem do r. 1794; posiadał stopień doktora teologii; kapłaństwo otrzymał 1796 r.; później zaczął się prędko posuwać naprzód: był kanonikiem, prałatem, prezesem konsystorza brzeskiego, «protopresbyterem» wołkowyskim etc.; zmarł w 1848 roku.

²⁾ Spis tych cerkwi znajduje się w Muz. Czartoryskich, jak obaczmy, nie jest on zupełnie dokładny.

5) Wołpa, wieś ¹⁾, kolacyi Połubieńskiego, unitów-mężczyzn 238 i kobiet 250.

6) Piaski v. Pieski, miasteczko nad Zelwianką, własność i kolacya Oskierki, unitów-włościan 306, kobiet 324, mieszczan 43, mieszczanek 59.

7) Białowicze, wieś na trakcie pocztowym z Wołkowyska do Grodna, własność i kolacya także Oskierki, mężczyzn 969, kobiet 465.

8) Roś, znane miasteczko Potockich, mężczyzn 1053, kobiet 1067.

9) Samojłowo, wieś nad Zelwą, równie też Oskierków, mężczyzn 700, kobiet 725.

10) Starodworzec, kolacyi Woronieckiej, mężczyzn 143, kobiet 157.

11) Kuźmicze, wieś, własność i kolacya Bispingów v. Bispinków, płci męskiej 180, żeńskiej 140.

12) Porozów ²⁾, wieś nad Polonką, własność Sliźnia, mężczyzn 424, kobiet 410.

13) Wołpa, miasteczko kolacyi rządowej, włościan 752, kobiet 800, mieszczan 42, mieszczanek 50 i ze szlachty, także Unitów, 9 osób.

14) Iwaszkiewiczze, wieś nad Zelwianką, kolacya Strawińskich, liczba unitów niewymieniona.

¹⁾ Właściwie mówiąc, znane jest miasteczko Wołpa, w dekanacie wołkowyskim, ale w powiecie grodzieńskim na pograniczu wołkowyskiego, może tu więc mowa o jakim futorze na terytoryum już wołkowyskiem?

²⁾ Znane jest miasteczko tej nazwy, a tu wyraźnie podano jako wieś, nadto jeszcze są dwie miejscowości tak się nazywające, nie wymienione w Słow. geogr. ani w innych spisach tego powiatu.

- 15) Słowatycze, wieś nad Saswą, własność Grabowskiego, mężczyzn 627, kobiet 568.
- 16) Zelzin, wieś należąca do Grabowskiego, głów męskich 832, żeńskich 707.
- 17) Porozów, miasteczko rządowe, mężczyzn 148, kobiet 152.
- 18) Nowydwór, miasteczko rządowe, mężczyzn 289, kobiet 232.
- 19) Podorosk nad Zelwą, kolacya Grabowskiej, parochian płci męskiej 300, żeńskiej 294.
- 20) Łysków, wieś nad Zelwą¹⁾ Bulharyna, mężczyzn 344, kobiet 348.
- 21) Łopienica, miasteczko Bulharyna, mężczyzn 488, kobiet 431.
- 22) Sedelniki nad Zelwą, własność Bispinka, płci męskiej parochian 455, żeńskiej 431 (oprócz tego mieszkało tam 5 kalwinów).
- 23) Izabelin, miasteczko należące do Grabowskich, mężczyzn 308, kobiet 198.
- 24) Wolkowysk, miasto powiatowe, kolacyi rządowej, ludność nie zaznaczona.
- 25) Porozów, wieś nad Święcią, własność Żyniewów²⁾ i ich kolacya, parochian 275, parochianek 250.
- 26) Dobrowol v. Dobrowola, własność Tyszkiewicza, mężczyzn 402, kobiet 314.

¹⁾ To znowu zagadka: znane dobrze miasteczko Łysków, ale wieś taka nad Zelwą — nieznaną. A druga szczególność, że Łysków — miasteczko, gdzie także była cerkiew unicka, — nie wymieniony!

²⁾ Żyniewów h. Despot znają nasi heraldycy.

- 27) Jatwiesk wieś należąca do Laskowskiego, głów męskich 139, żeńskich 115.
- 28) Klepacze, wieś Tyszkiewicza, mężczyzn 298, kobiet 316.
- 29) Swisłocz, miasteczko Tyszkiewicza, włościan 82, włościanek 56, mieszczan 362, mieszczanek 420.
- 30) Horbacze, wieś Dziekońskich, mężczyzn 280, kobiet 286.

Z pamiętników Siemaszki dowiadujemy się, że jeszcze oprócz powyższych znajdowały się świątynie unickie w tym powiecie¹⁾:

- 31) w Hornostajewiczach, nad Rosią,
32) w Połonce, w gminie świsłockiej, 33) w Święcicy, w gminie tołoczmańskiej, 34) w Chorowszczyźnie²⁾, niedaleko od Łyskowa³⁾.

Zdaje się, że takie było maximum owych cerkwi, których liczba potem maleć zaczęła z różnych powodów; niektóre sam Siemaszko kasował, przenosząc parafian do sąsiednich parochij⁴⁾; a w jednym miejscu w jego pamiętnikach znajdujemy wiadomość⁵⁾, że w 1837 roku w dekanacie wolkowyskim liczone 28 parafialnych świątyń (inne może były filialne?).

¹⁾ cf. Pam. Siemaszki t. III, p. 91, 212, 373.

²⁾ Siemaszko wylicza jeszcze więcej cerkwi w tym powiecie, ale niektóre, z pewnością w Wolkowyskiem nie leżały, a inne przemiotnikowo nazwane utrudniają zbadanie rzetelne do jakiej ściągają się znanej miejscowości.

³⁾ Posiadłość Fr. Karpińskiego, jak o tem pisze Kajetan Kraszewski w swojej pracy p. t. z Podań i Szpargałów, Kraków, 1892, p. 394.

⁴⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 256.

⁵⁾ Pamt. Siemaszki t. III, p. 80, 81, 330.

Jak się zdaje, to do roku 1834 w tym dekanacie spokój panował i gorące do przeszłości przywiązanie. W tym czasie zjechał tam na wizytację Siemaszko i bardzo był niezadowolony z tego dekanatu, co wymownie o jego prawowierności świadczy. Na czele wolkowskiego dekanatu stał wtedy X. Jan Sobotkowski¹⁾, przedstawiony przez Siemaszkę, jako un bon vivant swego rodzaju, karciarz, nie dbający o rozporządzenia władzy (czytać to należy — który nie chciał wprowadzać dyzunickich innowacji!); naturalnie, natychmiast usunął jego z tego stanowiska, wyznaczając na jego miejsce Wasyla Protasewicza²⁾, który był u Siemaszki persona gratisima, spełniający jego wszystkie rozkazy z wyskokiem, usilnie pracujący nad tem, aby księży swego dekanatu nakłaniać do dawania na siebie cyrografów; to też Siemaszko obsypywał go honorami za to i pieniędzmi...

X. Sobotkowski zaś posłany był do Żyrowic, aby się nauczył należytej mszy odprawiania i spełniania w takiż sposób innych czynności kapłańskich, to jest po dyzunicku; potem jakiś czas był jeszcze, w 1837 r., proboszczem w Słowatyczach, gdzie nawet swego wikarego, X. Jozafata Szpakowskiego, za sobą pociągnął i od dyzunii odciągnął; za te wszelkie przestępstwa został zdegradowany, męczony w Torokanach i i innych miejscach³⁾, ale to wszystko nie

¹⁾ Pamt. Siemaszki t. III, p. 80, 81, 330.

²⁾ Pamt. Siemaszki t. III, p. 81, 330, 337, 360, 577.

³⁾ cf. Akta męczeńskie unii, w Roczniku tow. historyczno-literac. w Paryżu, rok I, Paryż 1867, p. 119.

mogło go wcale zachwiać w wierze, w której wytrwał do śmierci. Zmęczony stałością swoją prześladowców, na porękę wypuszczony został i w wielkiej biedzie, pozbawiony praw kapłańskich, jeszcze się lat kilka tułał w powiecie wolkowskim, żyjąc z jałmużny, w Werekach¹⁾ i Łyskowie, nakoniec w 1856 r. ten Wyznawca i Męczennik w Święcicy Wielkiej Bogu ducha oddał.

Po ustąpieniu z dziekaństwa X. Sobotkowskiego zaraz zaczął tam gospodarować Wasyl Protasewicz według wskazówek Siemaszki.

Do tego czasu ikonostasów nie było wcale, jak się zdaje, tam w świątyniach unickich. Po wizycie Siemaszki zajęto się gorliwie ich urządzeniem, ale nie obeszło się to bez znacznego oporu i niechęci ludu i duchowieństwa.

Jednakże w 1835 roku notuje Siemaszko²⁾, że ikonostasy już się znajdowały: w Izabelinie, w Kołatajówce, w Podorsku, w Wolpie i Święcicy.

W roku następnym liczba takich cerkwi się powiększyła, zapisuje je Siemaszko także³⁾: w Słowatyczach, Iwaszkiewiczach, Białowiczach, Zelwie, Rosi, w Nowym Dworze, Polonce, Hornostajewiczach, Sedelnikach, Porozowie, Samojłowie, Chorowszczyźnie (która tu nazwana — Choroszewiczami) i w innych jeszcze paru miejscowościach.

¹⁾ Werekki w powiecie wolkowskim, wieś i dobra Bispinków, o jakie trzy mile od miasta powiatowego. Była to filia parafii łańskiejskiej w Repli.

²⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 282.

³⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 286, 273.

W r. 1837 urządzono ikonostas w Piaskach vel Pieskach¹⁾.

Czy w innych cerkwiach wołkowyskich przed rokiem 1839 nie było ikonostasów — nie wiemy na pewno, nie mając na to wyraźnych wskazówek.

Jednocześnie z ikonostasami kaptował sobie Wasyl Protasewicz zwolenników dyzunii i ta jego działalność przynosiła swoje owoce dość obfite, ale wcale nie wszyscy parochianie poddali się jego podszeptom. O wielu takich, niestety, pamięć zaginęła, wymienimy bardziej znanych.

Jeszcze na początku 1839 roku byli w tym dekanacie księża nielojalni względem planów Siemaszki; do takich należał paroch w Swisłoczy Aleksander Zabiello, paroch w Mścibowie Józef Zabiello, paroch w Zelwie Antoni Szymański. Naturalnie, kazał ich Siemaszko uprzętnąć i nieszkodliwymi uczynić²⁾, t. j. internować w takich monasterach, które już dyzunię przyjęły i — nawracać, czyli znęcać się nad ich przywiązaniem do Unii i wiernością dla Stolicy Apostolskiej.

Te eksperymenty jednakże nie zupełnie poszły po myśli Siemaszki: X. Aleksander Zabiello w 1847 r. siedział w monasterze torokańskim i niechciał się poddać³⁾ wcale, prosił, aby mu pozwolono było łaciński przyjmując obrządek, ale napróżno, wytrwał jednak do śmierci, która nastąpiła w 1852 r.; łacińskie duchowieństwo go pochowało.

¹⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 309.

²⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 414.

³⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 885, 904, 1025.

X. Józef Zabiello¹⁾ naprzód w monasterze byteńskim, a potem torokańskim był za wiarę męczony, ale niema nigdzie śladu, aby się jej zaparł, można więc sądzić, że umarł także katolikiem (rodził się około 1780 roku, miał rodzinę, o której krewni pamiętali).

Antoni Szymański²⁾, niestety, nie okazał tyle hartu duszy i silnych przekonań: uciekł z monasteru w Zahorowie (na Wołyniu), gdzie go «nawracano», do Żyrowic i tam d. 28 kwietnia 1840 roku dał na siebie cyrograf; żona jednak jego, Antonina, w 1845 r., była obrządku łacińskiego; Siemaszko ją prześladował, domagał się, aby dyzunię przyjęła; koniec tej sprawy nie znany.

Po urzędowym dyzunii wprowadzeniu, dopiero przy końcu czerwca (1839 r.) w dekanacie wołkowyskim o tem oficjalnie ogłoszono³⁾, a w credo opuszczono filioque nie wcześniej aż w październiku tegoż roku⁴⁾.

Urzędownie więc Unia przestała istnieć, ale jej wyznawcy, świeccy i duchowni, długo jeszcze byli, cierpiąc srogie prześladowanie za wiarę. O tem wymownie świadczą procesy unitom wytoczone w parochii porozowskiej w p. wołkowyskim w roku 1842 i wznowiane potem w 1857 roku⁵⁾. Obwinieni byli:

¹⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 414, 499, 500—501.

²⁾ Pamięt. Siemaszki t. III, p. 414, 520—521, 810—811.

³⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 448.

⁴⁾ Pamiętniki Siemaszki t. III, p. 477.

⁵⁾ cf. Akta męczeńskie Unii, Porozów, 138—156, w Roczniku towarzystwa histor.-liter. w Paryżu, Paryż, Księgarnia Luksemburska, 1867.

Stefan Suchoniuk, dwudziestoletni chłopak, trzode pasący, Radoszkowa mieszcanka, Józef z Hryckowszczyzny, młody także chłopak, Jan Bachniuk, lokaj z Chrustowa, Kowalczuk, Tomasz Kryjski, Józef Michaluk, Petrulewicz, Magdalena Romanowska z dwiema siostrami i inni. Jak ich męczono i okrutnie znęcano się nad nimi opisuje cytowane przez nas źródło; obraz to straszny i okropny... Wszyscy jednak wytrwali i nie zachwiali się w wierze.

W Swisłoczy, w tymże powiecie, równieź byli męczennicy mężnie Unię wyznawający. Do liczby takich należy Józef Malinowski¹⁾, którego lat kilkadziesiąt prześladowano, dręczono, aż dopiero głośny i znany adwokat, Włodzimierz Spasowicz, wziął tę sprawę w swoje ręce i, najbezinteresowniej, znakomicie obronił Malinowskiego, w 1880 roku postanowienie władz wyższych uzyskawszy, wskutek czego J. Malinowskiemu katolikiem zostać pozwolono nakoniec.

A ileż to było takich, którzy cierpieli za wiarę prześladowanie i znikąd obrony i pomocy nie mieli?!

Nie jednemu z nich, zapewne, przychodziły na myśl te z Apokalipsy słowa (VI, 9—11): «... vidi subtus altare animas interfectorum propter verbum Dei et propter testimonium, quod habebant. Et clamabant voce magna dicentes: usquequo, Domine, non iudicas et non vindicas sanguinem nostrum de iis, qui habitant in terra? Et datae sunt illis singulae

¹⁾ cf. Kartka z dziejów kościoła katolickiego, Biskupstwo Wileńskie, Kraków 1889, p. 304—306.

stolae albae et dictum est illis, ut requiescerent adhuc tempus modicum donec compleantur conservi eorum et fratres eorum, qui interficiendi sunt sicut et illi».

Ze swojej strony kończymy to pytaniem także: czy się też już wypełniła liczba braci naszych?



84312

SPIS RZECZY.

	Str.
Słowo wstępne	1
Jezuici w Wołkowysku	7
Początki fundacyi	9
Działalność Jezuitów wołkowyskich	13
Posiadłości Jezuitów wołkowyskich	14
Opisanie kościoła, zabudowań klasztornych i specyfikacyi placów jezuickich w mieście Wołkowysku	18
Specyfikacya placów	19
Dokumenty	21
Nieco o szkołach i szkółkach za dawnych czasów	41
Wiadomość o najdawniejszych szkołach	43
Podwydziałowe szkoły w Wołkowysku	45
Szoły w Łyskowie	63
Szkółki parafialne w p. wołk. na początku XIX w.	64
Wspomnienie o klasztorach w pow. wołkowyskim	69
Kanonicy Regularni Laterańscy	72
Franciszkanie	76
Dominikanie	84
Misyjonarze	95
Bazylianie	101
Resztki Unii w XIX wieku	108
